

Zbigniew Boniek ocenia piłkarzy Widzewa Kogo chwali, kogo gani, o kim nie mówi nic? **str. 16**



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Jesienią 1946 roku w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek, 19.02.2026

Wydanie A B C D Nr 41 (27 209)

www.dzienniklodzki.pl Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

POW. PIOTRKOWSKI DYREKCJA SZKOŁY ODŻEGNUJE SIĘ OD IMPREZY

Striptiz na balu w remizie. Rodzice biją się w piersi

Dariusz Śmigiełski Pow. piotrkowski

Filmiki ze striptizem, które wyciekły z balu karnawałowo-charytatywnego w Żywocinie rozślawiły miejscową szkołę na całą Polskę. Ale sława nie cieszy nikogo w gminie. Rada rodziców Szkoły Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Komornikach, która organizowała bal, bije się w piersi, a dyrekcja szkoły dystansuje się od organizacji kontrowersyjnej imprezy.

Bal karnawałowo-walentynkowy, który wzbudził wiele kontrowersji zorganizowano 14 lutego w sali OSP w Żywocinie. Na bal zapraszała dyrekcja i rada rodziców Szkoły Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Komornikach.

Była to impreza charytatywna, uczestnicy płacili 230 zł od osoby za udział w balu, a całkowity dochód miał być przeznaczony na potrzeby wychowanków szkoły. Na plakacie promującym bal nie było żadnej informacji o tym, że będzie tam striptiz damski i męski. Filmiki nagrane telefonami, które wyciekły z balu pokazały, co tam się działo i wzbudziły wiele emocji wśród lokalnej społeczności.

Dyrekcja szkoły odcina się od balu

Na bal walentynkowo-karnawałowy w Żywocinie zapraszała dyrekcja i rada rodziców Szkoły Podstawowej w Komornikach, a dochód z imprezy miał być przeznaczony na potrzeby wychowanków szkoły. Taka informacja była na plakacie, którym promowano bal od początku roku.

- Szkoła Podstawowa im. św. Jana Pawła II w Komornikach jak i dyrekcja nie były w żadnym stopniu zaangażowane w organizację i przebieg opisywanej w artykule imprezy - twierdzi Wiesława Gralińska, dyrektor szkoły. To co się tam wydarzyło jest dla nas także bulwersujące i niestety godzi w dobre imię szkoły. Wydarzenie było inicjatywą samych rodziców. Na imprezie nie było żadnych przedstawicieli szkoły. Żadne środki finansowe szkoły nie zostały wy-

korzystane na cele tej imprezy i nie była ona promowana na żadnym z kanałów komunikacyjnych szkoły - w tym na stronie internetowej czy profilu na Facebooku.

Od skarbniczki rady rodziców Szkoły Podstawowej w Komornikach Aleksandry Polewczyk dostał oświadczenie, w którym prezydium rady rodziców przeprosza za striptiz na balu karnawałowo-charytatywnym w Żywocinie.

Dokończenie na str. 4



FOT. NADESZANE

Bal karnawałowo-walentynkowy w Żywocinie. Kadr z filmu nakręconego podczas imprezy

JUTRO w Dzienniku Łódzkim: Seriale pokochały Łódź. Nasz cykl rozpoczynamy od „Rodziny Leśniewskich” z 1981 roku

Polska 2050 w rozsypce. Powstał nowy klub parlamentarny **str. 5**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. BARTEK KSIEŻAK

ŁÓDŹ

Kanalizacja zepsuta, woda zamarza, budynek się sypie. Niepełnosprawna Łodzianka nie może doprosić się ani pomocy, ani obniżki czynszu. **str. 4**

Rusza budżet obywatelski województwa

Samorząd województwa przeznaczył na projekt 8 mln zł. Wnioski można składać do 9 marca. Głosowanie zaplanowano od 1 czerwca do 13 lipca **str. 2**

Łódzkie

Żołnierze zatrzymali kierowcę tira, który prowadził pod wpływem narkotyków **str. 2**

Łódzkie

Karambol na autostradzie A1. Zderzyło się siedem samochodów **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

● Wywiad z płk. Zenonem Mrochem, nowym dowódcą 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej. Jakie ma plany wobec łódzkich terytorialsów?

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Żołnierze z Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji w Łodzi w towarzystwie policjanta z Kuluszek

Czujni żołnierze zatrzymali kierowcę tira, który prowadził po narkotykach

Wiesław Pierzchała
Łódzkie

Niecodzienna akcja dwóch żołnierzy pod Łodzią. Jadąc autostradą rozkazali stanąć podejrzanie jadącemu kierowcy tira, który natychmiast się zatrzymał. Okazało się, że był po narkotykach.

Zdarzenie miało miejsce na autostradzie A1 w rejonie Natolina w gminie Nowosolna (powiat łódzki wschodni). Samochodem wojskowym jechali oficer i podoficer Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji w Łodzi: pułkownik Artur Świętek i starszy kapral Sylwester Chabrowski. Nagle zwrócili uwagę na jadący w stronę Gdańska samochód ciężarowy. Jego kierowca jechał tak niepewnie, jakby był po alkoholu, przez co

stwarzał poważne zagrożenie dla ruchu na A1.

W tej sytuacji wojskowi zaalarmowali policjantów i pojechali za ciężarówką, aby w stosownym momencie zrównać się, uchylić w aucie szybę i nakazać kierowcy zatrzymanie się. I tak się stało. Wkrótce nadjechali policjanci, którzy przejęli kierownicę tira.

- 38-letni kierujący z woj. śląskiego był trzeźwy, jednak dodatkowe badanie wykazało, iż jest on pod wpływem narkotyków. Mężczyzna został zatrzymany. Dowody pozwoliły na przedstawienie 38-latkowi zarzutu kierowania pojazdem pod wpływem środków odurzających - wyjaśnia aspirant Aneta Kotynia, rzecznik Komendy Powiatowej Policji z siedzibą w Kuluszkach dla powiatu łódzkiego wschodniego.

Ponad 8 mln zł w budżecie obywatelskim województwa

Magdalena Rubaszewska
Łódzkie

Rozpoczęło się składanie wniosków do Budżetu Obywatelskiego Województwa Łódzkiego. Potrwa do 9 marca.

Z budżetu samorządu przeznaczono ponad 8 mln zł na realizację zwycięskich pomysłów z puli wojewódzkiej i pięciu puli subregionalnych.

- Niektórzy mogą myśleć, że budżet obywatelski to narzędzie, które straciło swoją popularność i najwyższe w społeczeństwie poparcie. W naszym przypadku jest odwrotnie. W zeszłym roku budżet obywatelski powstał na nowo. Zgłoszono 307 projektów, mamy nadzieję, że teraz tych projektów będzie jeszcze więcej - mówi Damian Raczkowski z Wydziału Społeczeństwa Obywatelskiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.

Zainteresowanie budżetem wzrosło po zmianie zasad w 2025 roku. W ostatniej edycji wzięło udział 125 tys. mieszkańców oddając blisko 200 tys. głosów. I w tym roku wprowadzono kolejne zmiany, by korzystanie z tej formy partycypacji społecznej stało się jeszcze łatwiejsze oraz by zachęcić do składania większej liczby projektów.

- Listę poparcia projektu z podpisami mieszkańców, która w przypadku budżetu obywatelskiego województwa jest wyma-



Jednym z większych zwycięskich projektów z poprzedniego roku jest zakup sprzętu dla WOPR

gana, można składać online. To nowość, a także narzędzie innowacyjne. Jesteśmy jednym z pierwszych województw, które je wprowadza. Wygląda to tak samo, jak w przypadku głosowania. Jeżeli jestem autorem projektu, mogę wygenerować indywidualny link, wysłać go znajomym na Messengerze, Facebooku czy WhatsAppie. Oni wchodzi w ten link, wypisują swoje dane tak w przypadku listy papierowej i otrzymują potwierdzenie esemesem wysłanym z systemu - wyjaśnia Damian Raczkowski.

Dłuższy czas na składanie wniosków

Mieszkańcy mają trzy tygodnie, do 9 marca, o tydzień dłużej w porównaniu z ubiegłym rokiem, by przygotować projekty

w tym roku też będą mogli składać online.

- Również cała procedura budżetu obywatelskiego będzie prowadzona online. Urzędnicy będą opiniować w tej aplikacji. Na każdym etapie lider dostanie maila i sms-a z informacją, czy projekt przeszedł ocenę formalną, jest merytorycznie oceniany przez pracownika, czy we wniosku są błędy, czy zostały poprawione. Wszystko odbędzie się poprzez system - wyjaśnia Damian Raczkowski.

Głosowanie nawet na wakacjach

Do 21 maja zapadnie finalna decyzja zarządu województwa o dopuszczeniu projektów do głosowania. Potrwa ono od 1 czerwca do 13 lipca, w tym do 30 czerwca będzie możliwe oddanie głosu na formularzu papierowym.

- Chcemy zachęcić liderów i mieszkańców do głosowania online. Jeśli w lipcu wyjadą na wakacje, to będzie można dalej wysłać link i promować głosowanie. Chcemy zwiększyć liczbę głosujących - dodaje Damian Raczkowski.

Ogłoszenie wyników nastąpi około 15 września.

W ubiegłym roku wygrało 109 projektów, które są obecnie realizowane. Wśród nich znalazła się profilaktyka czerniaka, zadanie za 60 tys. zł, badania są realizowane przez instytucje medyczne województwa łódzkiego.

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień -1°C
Noc -9°C

Barometr 1013 hPa
Wiatr pñ-zach., 10 km/godz.
Biomet niekorzystny

Jutro

Dzień -1°C
Noc -7°C

Sobota

Dzień 3°C
Noc 1°C

Niedziela

Dzień 7°C
Noc 5°C

Nadchodzi ocieplenie, które przyniesie deszcz ze śniegiem i deszcz

19 LUTEGO 2026

Dzisiaj 50. dzień roku.
Do końca roku zostało 315 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 6.47, a zachód o godz. 17.05. Dzień będzie trwał 10 godz. 18 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 2 godz. 27 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Arnold, Henryk, Jerzy, Józef, Julian, Konrad, Łucja, Marcei i Walery

Przysłowie na dziś:
Nie ma dymu bez ognia

KALENDARIUM

1457

Skierowice otrzymały prawa miejskie. Pierwsze wzmianki o miejscowości pojawiły się sto lat wcześniej.

1807

Na Starym Rynku w Bydgoszczy uroczysto odczytano dekret Napoleona Bonaparte o utworzeniu Księstwa Warszawskiego



FOT. WIKIMEDIA

1942

Prezydent Franklin Delano Roosevelt (na zdjęciu) wydał dekret umożliwiający internowanie Amerykanów pochodzenia japońskiego

1846

Rozpoczęła się tzw. rzeź galijska. Chłopi zniszczyli ponad 500 dworów i zamordowali ok. 3 tys. szlachciców i urzędników dworskich

1943

Kierownictwo Walki Cywilnej skazało na infamię i naganę polskich aktorów występujących w hitlerowskim filmie propagandowym Powrót do ojczyzny

Fundusze Europejskie

Kolejowa rewolucja w województwie łódzkim z udziałem Funduszy Europejskich

Fundusze Europejskie z ludzkiej perspektywy

Koniec z tłokiem w godzinach szczytu i walką o miejsce na rower. Województwo Łódzkie właśnie wrzuciło wyższy bieg w modernizacji regionalnego transportu, wybierając dostawcę nowoczesnych, imponująco długich pociągów, które już za kilka lat wyjadą na nasze tory.

Województwo Łódzkie oraz Łódzka Kolej Aglomeracyjna (ŁKA) postawiły na sprawdzonego partnera – w przetargu zwyciężyła bydgoska PESA. To zielone światło dla inwestycji, która realnie odmieni codzienność tysięcy pasażerów dojeżdżających do pracy, szkoły czy na weekendowe wycieczki. Sześć fabrycznie nowych składów to dopiero początek, bo umowa przewiduje opcję dokupienia kolejnych dwunastu pojazdów, co może całkowicie zmienić oblicze podróżowania w regionie.

Pociągi skrojone na miarę potrzeb

Kluczem do sukcesu nowych składów jest ich długość – pojazdy o wymiarach ponad 80 metrów zaoferują znacznie więcej przestrzeni niż pociągi, którymi poruszamy się obecnie. Co to oznacza

w praktyce? Każdy skład będzie posiadał 220 wygodnych miejsc siedzących. Dla pasażerów to gwarancja, że podróż upłynie w komfortowych warunkach, nawet na najbardziej obleganych trasach.

Nowe składy będą mogły osiągać prędkości nawet do 160 km/h, a szybkość dojazdu do celu z pewnością spotka się z zadowoleniem pasażerów. Zadbano również o ich bezpieczeństwo poprzez nowoczesne wyposażenie w postaci systemów rejestrujących parametry i monitorujących wnętrzu pojazdu.

W nowych pociągach znajdzie się również więcej przestrzeni na przewóz rowerów. Projekty zakładają też udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami i dwie toalety na skład, co poprawi komfort podróżnych szczególnie na dalekich trasach.

Inwestycja w przyszłość z unijnym wsparciem

Ta ogromna zmiana jest możliwa dzięki mądrym wykorzystaniu Funduszy Europejskich dla Łódzkiego. Unijne do-

finansowanie w wysokości aż 220 milionów złotych to potężne wsparcie, które zamieniamy na nowoczesny, ekologiczny i bezpieczny transport.

Kiedy usłyszymy pierwszy sygnał odjazdu?

Na nowe jednostki przyjdzie nam jeszcze chwilę poczekać – plan zakłada, że nowoczesne składy wyjadą na tory w połowie 2029 roku. To czas potrzebny na precyzyjną produkcję i testy, aby w ręce pasażerów oddać produkt najwyższej jakości. Wybór stabilnego dostawcy i zabezpieczenie funduszy na wieloletnie utrzymanie pociągów daje nam pewność, że to zmiana na stałe, która realnie podniesie jakość życia w naszym województwie.

Obserwuj nasze kanały w social mediach i bądź na bieżąco z Funduszami Europejskimi dla Łódzkiego!



Fundusze Europejskie dla Łódzkiego



Karambol na autostradzie A1 pod Tuszyńem. Zderzyło się siedem aut

Magdalena Jach
Łódzkie

Wczoraj rano doszło do karambolu na autostradzie A1, w którym uczestniczyło siedem samochodów. Jedna osoba została ranna.

W środę, 18 lutego 2026 roku, około godziny 10.30 doszło do poważnego karambolu na autostradzie A1 w kierunku Katowice. Trasa została całkowicie zablokowana na 324. kilometrze, w rejonie miejscowości Tuszyń pod Łódź.

Z dotychczasowych informacji wynika, że w zdarzeniu uczestniczyło kilka pojazdów. Na miejscu natychmiast rozpoczęły działania służby ratunkowe oraz porządkowe - straż pożarna, zespoły ratownictwa

medycznego i policja. Skala wypadku wymusiła całkowite zamknięcie jezdni w kierunku południowym, co spowodowało szybkie tworzenie się wielokilometrowych zatorów.

W zdarzeniu uczestniczyło =siedem samochodów osobowych i jeden ciężarowy, jedna osoba została poszkodowana. Działania służb obejmują nie tylko udzielanie pomocy uczestnikom karambolu, lecz także zabezpieczenie miejsca wypadku oraz usuwanie uszkodzonych pojazdów z pasa ruchu.

Przyczyny karambolu będą przedmiotem szczegółowego postępowania wyjaśniającego. Niewykluczone, że wpływ na zdarzenie mogły mieć trudne warunki drogowe lub ograniczona widoczność.



Przyczyną karambolu mogły być trudne warunki drogowe lub ograniczona widoczność

Striptiz na balu dobroczynnym

Dokończenie ze str. 1

- Wszyscy uczestnicy balu w Domu Ludowym w Żywocinie byli zniesmaczeni i zaskoczeni. Błyskawicznie przerwałam ten pokaz, który miał być, wedle zapowiedzi jednego ze sponsorów, pokazem tańca towarzyskiego. Serdecznie przepraszam w imieniu rady rodziców za ten incydent, który nie miał prawa mieć miejsca. Szkoła Podstawowa w Komornikach, której rada rodziców była organizatorem balu, nie ma z tym wydarzeniem nic wspólnego. Nie było na taki pokaz zgody, dlatego został przerwany. Jeszcze raz przepraszam za ten incydent.

Miał być taniec artystyczny

- Pozyskiwaliśmy sponsorów na bal i szukaliśmy różnych voucherów, mówi Aleksandra Po-

lewczyk z rady rodziców Szkoły Podstawowej w Komornikach. Potrzebowaliśmy tego na loterię fantową, żeby 140 losów dla uczestników balu było wygranych. Jeden ze sponsorów zaproponował nam atrakcję w postaci tańca artystycznego. Zgodziliśmy się na to, ale naszym błędem było to, że dokładnie nie sprawdziliśmy dlatego teraz bijemy się w pierś. Przyjechali państwo, uprzejmie małżeństwo, wyszli na salę, wyglądało to normalnie. Ale później wszystko się zaczęło. Gdybyśmy wiedziały, że to będzie striptiz na pewno byśmy się nie zgodzili.

Po podsumowaniu balu organizatorzy przeliczyli wszystkie środki i poinformowali Dziennik Łódzki, że udało się uzyskać 12 548 złotych na radę rodziców Szkoły Podstawowej w Komornikach. Rok temu dochód z balu wyniósł 10 425 zł.

„Łodzianin w kosmos lata, a ja muszę robić do foliówki”

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Maria Niedbajlik, niepełnosprawna łodzianka, od lipca nie może korzystać z wc, które za własne pieniądze urządziła w mieszkanie w gminnej kamienicy przy ul. Wróblewskiego 3/5.

- Moim zdaniem deweloper budujący po sąsiedzku osiedle uszkodził rury kanalizacyjne - mówi łodzianka, która od 77 lat mieszka w tym samym lokum.

- Do nocnika wkładam więc foliówkę, załatwiam co trzeba, a potem córka wyrzuca wszystko do śmieci. Ale niech mi pani powie, czy tak powinno być w XXI wieku? Łodzianie w kosmos latają, a ja muszę robić do foliówki.

Maria Niedbajlik przeszła udar po którym ma orzeczoną niepełnosprawność w stopniu umiarkowanym. Od 77 lat mieszka w kamienicy, której boczna ściana od kilku miesięcy jest podparta na zlecenie ZLM. Ściany pękają, bo za płatem trwa budowa. Pękają ściany nośne i działowe, sufit i podłogi.

- Administracja popodpierała mi sufit w kuchni, zacementowała pękające ściany - pokazuje Maria Niedbajlik. - Ale prace na budowie nadal trwają, budynek się osadza, a my się boimy czy pewnego dnia nie obudzimy się pod gruzem.



Niepełnosprawna lokatorka od pół roku nie może korzystać z sedesu. Łazienkę urządziła za własne pieniądze, ale nic z tego nie wynika

Foliówka zamiast sedesu

Od lipca uszkodzona jest również sieć wodociągowo-kanalizacyjna doprowadzona do posesji. Z wc w łazience, którą pani Maria zrobiła na własny koszt, wybijają nieczystości. Chora kobieta korzysta więc z foliówek i nocnika, a nieczystości wyrzuca do śmieci.

- Pani administratorka próbowała mnie przekonać, że to moja wina, bo sedes jest stary - opowiada na lokatorka. - Wymieniłam sedes na nowy, ale nieczystości jak wybijają tak wybijają. Moim zdaniem deweloper uszkodził instalację, a potem zasypał. Nie bez powodu latem odór szamba roznosił się po całej okolicy.

Rury są, ale zamarzają

Dopływ wody do posesji jest, bo administracja poprowadziła instalację po gruncie. Niestety, podczas mrozów woda w rurach zamarza i lokatorzy, poza panią Marią pod tym adresem mieszkają jeszcze trzy rodziny, w kranach mają sucho.

- Jestem osobą niepełnosprawną, codziennie zmieniam opatrunki, a nie mogę się nawet umyć w bieżącej wodzie - mówi Dominik Pawlik, który z rodziną mieszka w lokalu na pierwszym piętrze.

Maria Niedbajlik 14 sierpnia lokatorka zwróciła się do ZLM z wnioskiem o obniżkę czynszu z uwagi na warunki w lokalu - podparty strop, brak toalety, pękające ściany, niedomykające się okna i drzwi. ZLM od-

powiedział jej, że takiej możliwości nie ma.

„Na skutek prowadzonych przez dewelopera prac na sąsiedniej działce, najprawdopodobniej doszło do zagęszczenia gruntu i uszkodzenia przyłącza kanalizacyjnego - czytamy w odpowiedzi na nasze zapytanie przesłanej nam przez oddział prasowy UMŁ. - Zarząd Lokali Miejskich wystąpi do dewelopera z prośbą o wymianę odcinka poziomego kanalizacji. Wielokrotnie Zarząd za pośrednictwem firmy hydraulicznej udrażniał pion kanalizacyjny w lokalu interweniującej. Administracja niezwłocznie skontaktuje się z Panią Marią, z pytaniem czy doszło do kolejnej awarii, jeśli taka miała miejsce zostanie usunięta”.

Rozpoczęły się targi edukacyjne w osiedlowych szkołach podstawowych

Magdalena Jach
Łódź

W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 33 przy ul. Lermontowa w Łodzi rozpoczęły się cykl spotkań w ramach Regionalnych Targów Edukacyjnych 2026.

Targi w osiedlowych podstawówkach są organizowane z myślą o uczniach klas ósmych, stojących przed wyborem dalszej ścieżki kształcenia. Mogą się wtedy spotkać z przedstawicielami łódzkich liceów, techników i szkół branżowych.

Organizatorzy podkreślają, że decyzja o dalszej nauce nie powinna być przypadkowa ani podyktowana wyłącznie popularnością szkoły. Choć od lat największym zainteresowaniem cieszą się licea ogólnokształcące, uwagę przyciągają rów-



Widzewskie Targi Edukacyjne w SP 33

niez technika oraz szkoły branżowe I stopnia, które łączą kształcenie ogólne z przygotowaniem do konkretnego zawodu.

Harmonogram targów po inauguracji 17 lutego w Szkole Podstawowej nr 33 przy ul. Ler-

montowa 7, kolejne wydarzenia zaplanowano następująco:

- 18 lutego w Szkole Podstawowej nr 26 przy ul. Pogonowskiego 27,

- 19 lutego w Szkole Podstawowej nr 174 przy ul. Gałczyńskiego 6,

- 24 lutego w Szkole Podstawowej nr 84 przy ul. Wici 16

- 26 lutego w Szkole Podstawowej nr 169 przy ul. Napoleńskiej 7/17.

Wszystkie odbywają się w godzinach popołudniowych - od 17.00 do 19.00 - co umożliwia udział zarówno uczniom, jak i ich rodzicom.

Podczas targów swoje stoiska prezentuje łącznie 18 łódzkich techników i szkół branżowych, oferujących kształcenie w różnych branżach: od informatycznej, elektronicznej i mechanicznej, przez samochodową i budowlaną, po gastro-

nomiczną, hotelarską, geodezyjną czy weterynaryjną. Nie brakuje również kierunków związanych z ekonomią, rachunkowością, transportem kolejowym, gazownictwem, ogrodnictwem czy architekturą krajoznawczą.

Uczniowie klas ósmych chętnie zatrzymywali się przy stoiskach szkół technicznych o profilach informatycznych i elektronicznych, ale dużym zainteresowaniem cieszyły się także kierunki związane z gastronomią oraz motoryzacją. Rozmowy dotyczyły nie tylko przedmiotów rozszerzonych i zasad rekrutacji, lecz także praktyk zawodowych, współpracy z pracodawcami oraz możliwości dalszego kształcenia po ukończeniu szkoły oraz zarobków po uzyskaniu dyplomu o podjęciu pierwszej pracy.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WOJSKO

NATO popiera SAFE

W środę Senat zajmował się ustawą wdrażającą unijny program dozbrajania SAFE.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podczas debaty w izbie wyższej podkreślił, że realizacja SAFE „jest słuchaniem sojuszników z USA mówiących, że Europa musi robić więcej dla swojego bezpieczeństwa”. Podkreślił, że mechanizm jest popierany przez cały Sojusz Północnoatlantycki, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi.

Jak mówił, SAFE to projekt transatlantycki. Zauważył, że

program budzi zainteresowanie także m.in. Turcji, ale również Kanady, która już oficjalnie do niego przystąpiła. To – zdaniem Kosiniaka-Kamysza – świadczy o tym, że SAFE jest projektem transatlantyckim.

Według wicepremiera SAFE oferuje również najkorzystniejsze warunki spłaty kredytu.

Sejm uchwalił ustawę dotyczącą wdrożenia programu SAFE 13 lutego. Przedstawiciele rządu podkreślają, że kluczowe jest szybkie przyjęcie ustawy.

ŚRODA POPIELCOWA

Rozpoczął się Wielki Post



FOT. ARKADIUSZ GOŁA

W Środę Popielcową w kościołach w całej Polsce odprawiany jest obrzęd posypania głów wiernych popiołem. Błogosławieństwo i posypanie popiołem odbywają się w czasie mszy świętej bezpośrednio po homilii. Środa Popielcowa rozpoczyna w Kościele katolickim 40-dniowy okres Wielkiego Postu.

SZKOLNICTWO

Resort zdrowia zrezygnował z planowanego zakazu sprzedaży kawy w szkołach – wynika z ostatecznej wersji rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia. Zmiana jest podyktowana stanowiskami zgłoszonymi podczas konsultacji publicznych. Wpłynęło ich blisko 800, a jednym z dziewięciu najczęściej zgłaszanych w nich postulatów było właśnie wycofanie propozycji zakazu sprzedaży kawy.

”

Inwestycje w Polsce w roku 2026 wzrosną o blisko 10 proc. To będzie rok „turbo przyspieszenia” gospodarczego

Donald Tusk premier

Czy to koniec Polski 2050? Jest nowy klub w Sejmie

Adam Kielar
Warszawa

Jeden z podmiotów obecnej koalicji rządzącej, partia Polska 2050, na naszych oczach rozchodzi się w szwach. Kolejni politycy odchodzą, w Sejmie powstaje nowy klub parlamentarny.

Porażka Szymona Hołowni w wyborach prezydenckich (ledwie 4,99 procent głosów) rozpoczęła proces erozji Polski 2050, partii, która, jako część koalicji wyborczej Trzecia Droga, w 2023 roku wprowadziła do Sejmu 33 posłów.

Decyzja lidera i założyciela, że nie będzie się ubiegał o przewodnictwo, uruchomił kampanię wyborczą wewnątrz ugrupowania, początkowo o fotel lidera ubiegała się bardzo duża grupa polityków Polski 2050, jednak ostatecznie wykrystalizowały się dwie liderki tej walki: minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz oraz szefowa resortu klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kłoska.

Same wybory okazały się jedną wielką kompromitacją, druga tura została unieważniona, ale ostatecznie to Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zwyciężyła.

Jednak mimo zapewnień o tym, że koniec kampanii zakończy spory wewnętrzne, nic takiego się nie stało. Szybko wyszły na jaw próby wysadze-



FOT. PAP/MARCIN OBARA

Wczoraj po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kłoska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum”

nia w powietrze procesu wyborczego, gdzie brylowała – używając bardzo kwiecistego języka – minister kultury Marta Cienkowska. Kolejne zrzuty ekranu z kolejnych grup na komunikatorach szybko „ciekły” do mediów, a atmosfera wokół partii jeszcze bardziej gęstniała.

Po niedawnej Radzie Krajowej, gdzie zdecydowano, że do 21 marca nie będzie zmian we władzach partii i klubu parlamentarnego, rozpoczęła się fala odejść.

Pierwsza ogłosiła to posłanka Żaneta Cwalina-Sliwowska, wkrótce po niej odeszli eu-

roposeł Michał Kobosko oraz była wiceminister spraw zagranicznych Anna Radwan-Röhrenscheff.

Kolejne dni przyniosły kolejne odejścia z partii. Polskę 2050 opuścił wiceminister obrony narodowej Paweł Zalewski, a także Joanna Mucha, była wiceminister edukacji i nauki.

W partii został za to poseł Michał Gramatyka.

W środę po godzinie 9:30 Paulina Hennig-Kłoska ogłosiła, że grupa posłów zakłada nowy klub parlamentarny o nazwie „Centrum”.

– Nie widzimy przestrzeni do realizacji naszych postulatów w Polsce 2050 – powiedziała w Sejmie. Podkreśliła, że nowy klub chce, by Polska była w centrum ich pracy i uwagi.

– Centrum to jest miejsce, w którym zdobywa się równowagę i stawia przeciwwagę do skrajności, których w Polsce mamy w ostatnich latach zdecydowanie za wiele – powiedziała Hennig-Kłoska.

W sumie nowy klub składa się z 15 posłów oraz trzech senatorów.

Były lider Polski 2050 Szymon Hołownia powiedział: – Ta grupa rozłamowców, która opuściła dziś Polskę 2050 pod wodzą Pauliny Hennig-Kłoski, nie odchodzi z tego powodu, że ma inne pomysły na politykę, (...) ma inny program. Powód ich odejścia jest jeden: nienawiść do Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Dodał też, że rozłamowcy z automatu tracą miejsca w ciążach statutowych Polski 2050 oraz zapewnił, że nadal będzie członkiem klubu.

Odejścia z partii nie wpłyną raczej na stabilność koalicji rządowej. Premier Donald Tusk poinformował w środę, że ministrowie Paulina Hennig-Kłoska i Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zapewniły go o tym, że niezależnie od turbulencji w ich ugrupowaniu pozostaną lojalne wobec rządu i koalicji rządowej. Zapewnił, że większość parlamentarna pozostanie stabilna do następnych wyborów. PAP

REKLAMA

0011465072

REKLAMA

OGŁĄDAJ

POLSKA NATAK



TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP

100 LAT © POLSKIEGO RADIA

0011481488

Z najgłębszym bólem serca
zawiadamy, że odszedł od nas
na zawsze

ś†p

Zbigniew Jerzy Jagodziński

kochany Mąż, Tata, Dziadek i Przyjaciel.

Człowiek niezwyklej dobroci – zaangażowany, uczynny,
serdeczny i zawsze gotowy nieść pomoc każdemu,
kto jej potrzebował.

Odszedł, pozostawiając po sobie niewyobrażalną pustkę,
ból i tęsknotę, których nie ukoją słowa.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach,
myślach i modlitwie.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 20 lutego 2026 roku o godzinie 11.00
w Kościele pw. św. Andrzeja Boboli, Łódź-Nowosolna.

Pogrążona w żałobie
Rodzina

0011481026

Z wielkim żalem żegnamy
naszego serdecznego Kolegę i Przyjaciela



inż.

Andrzeja Kwaśniewskiego

absolwenta PŁ, który w wielu krajach Azji i Afryki
budował trakcje kolejowe.

Po 40 latach pobytu w Kanadzie
kilkanaście lat temu wrócił do Łodzi.

W czasach studenckich
był w naszym teatrze elektrykiem i oświetleniowcem.

Żonie Ewelinie i synowi Piotrowi
z rodziną

składamy wyrazy współczucia.

*Koledzy i Przyjaciele
ze Studenckiego Teatru Satyry „Pstrąg”*

Pogrzeb odbędzie się
w poniedziałek 23 lutego 2026 r. o godz. 13.00
na Cmentarzu Komunalnym Doły przy ul. Smutnej.

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskappress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Trump wzywa tylko Ukrainę do ustępstw. Tak nie może być

Daniel Świerzewski
Genewa

Ukraińcy odrzuciliby porozumienie zakładające jednostronne wycofanie ukraińskich sił z Donbasu i przekazanie tego regionu Rosji - powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Zełenski przekazał we wtorek Axiosowi, że amerykańscy negocjatorzy Steve Witkoff i Jared Kushner powiedzieli mu, iż Rosja naprawdę chce zakończyć wojnę, jednak on sam pozostaje bardziej pesymistyczny w tej kwestii. Prezydent miał też polecić Amerykanom, by nie próbowali zmusić go do „sprzedania wizji pokoju”, który jego naród by postrzegł jako „nieudaną historię”.

Prezydent ocenił, że to „nie jest sprawiedliwe”, iż Trump publicznie wzywa Ukrainę, a nie Rosję do ustępstw. Zaznaczył też, że „danie zwycięstwa” Władimirowi Putinowi nie jest sposobem na ustanowienie długotrwałego pokoju.

Axios zaznaczył, że Trump dwukrotnie w ostatnich dniach powiedział, iż to Ukraina powinna pójść na ustępstwa. - Mam nadzieję, że to tylko jego taktyka, a nie decyzja - podkreślił Zełenski. Powtórzył, że najlepszym sposobem na wypracowanie przełomu w sprawie terytorium byłoby spotkanie z Putinem twarzą w twarz. Dodał, że polecił swojemu zespołowi podniesienie kwestii spotkania na szczelbu przywódców w Genewie.

Jak napisał Axios, amerykańscy mediatorzy zaproponowali, aby siły ukraińskie wycofały się z części Donbasu, którą obecnie kontrolują, i umożliwiły utworzenie na tym obszarze zdemilitaryzowanej „wolnej strefy ekonomicznej”. Waszyngton nie zajął stanowiska w sprawie tego, które państwo sprawowałoby nad nią suwerenność.

Prezydent Ukrainy zadeklarował, że jest gotowy, by omówić wycofanie wojsk ukraińskich z Donbasu, lecz Rosjanie musieliby wycofać swoje siły na taką samą odległość. Odrzu-

cił też rosyjskie roszczenia do suwerenności nad tym terytorium. Ok. 10 proc. Donbasu jest pod kontrolą ukraińskich sił.

Zełenski powiadomił też, że USA i Ukraina uzgodniły, iż porozumienie pokojowe musi być poddane pod referendum w Ukrainie.

Według niego porozumienie zakładające wycofanie Ukraińców z Donbasu, co wiązałoby się z poświęceniem suwerenności i obywatelstwa tamtejszych mieszkańców, byłoby odrzucone w referendum.

Prezydent uważa natomiast, że Ukraińcy zgodziliby się na umowę, która zamroza obecne linie frontu w Donbasie.

Jednak - jak zauważył Axios - Rosja upiera się przy przejściu

Zełenski: - Współpracujemy z zespołem, aby przybliżyć prawdziwy pokój. Priorytetem są gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy

całego Donbasu - czy to siłą, czy w ramach negocjacji.

Podczas gdy rozmowy polityczne przebiegają powoli, negocjacje wojskowe z Rosją w Abu Zabi były bardziej produktywnie - przekazał Zełenski.

Strony w dużej mierze zgodziły się w sprawie kierowanego przez USA mechanizmu monitorowania zawieszenia broni za pomocą dronów - powiedział przywódca. Ukraina chce również zaangażowania w ten proces krajów europejskich, czemu Rosjanie są jednak przeciwni.

Zełenski nie wykluczył, że oprócz referendum w Ukrainie mogłyby odbyć się wybory prezydenckie. Zasugerował też, że mógłby kandydować w wyborach, które - jak podkreślił - powinny odbyć się w czasie zawieszenia broni.

Wczoraj po ok. dwóch godzinach zakończyły się negocjacje w obu grupach - politycznej i wojskowej. Państwowa rosyjska agencja informacyjna TASS podała, że wkrótce odbędą się dalsze rozmowy.
PAP

AUTOREKLAMA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i dzienniklodzki.pl/nekrologi

Chaos w Peru pogłębia się. Jose Jeri odwołany z funkcji prezydenta

Adam Kielar
Peru

Parlament Peru zdecydował, że tymczasowy prezydent Jose Jeri zostanie odwołany ze stanowiska. Polityk znalazł się w ogniu krytyki po tym, jak wszczęto śledztwo w sprawie podejrzenia o korupcję i płatną protekcję.

We wtorek (17 lutego) peruwiański parlament zdecydował o usunięciu ze stanowiska tymczasowego (interim) prezydenta Jose Jeriego. Za tym wnioskiem zagłosowało 75 deputowanych, 24 było przeciw, a trzy osoby się wstrzymały.

W sprawie Jeri toczy się proces

W sprawie odwołanego polityka toczy się śledztwo dotyczące korupcji oraz płatnej protekcji, w którym pojawiają się wątki tajnych spotkań z chińskimi biznesmenami. On sam odrzuca oskarżenia, mówiąc, że spotkał się z Chińczykami w celu organizacji peruwiańsko-chińskich uroczystości.

Jose Jeri sprawował urząd tymczasowego prezydenta od października 2025 roku, kiedy to zastąpił odwołaną prezydent Dinę Boluarte. Straciła ona funkcję między innymi z powodu za-

tajenia w oświadczeniu majątkowym zegarków znanej marki Rolex, a także niewyznaczenia następcy na czas... operacji plastycznej nosa.

Chaos polityczny w Peru

Teraz peruwiański parlament wybierze nowego tymczasowego prezydenta, który stanie na czele państwa do 28 lipca, kiedy to rządy obejmie zwycięzca wyborów, zaplanowanych na 12 kwietnia. Z kolei Jeri wróci na ten okres do poprzedniej roli parlamentarzysty. Obecny przewodniczący parlamentu Fernando Rospigliosi odmówił objęcia tymczasowo stanowiska prezydenta.

Peru to kraj Ameryki Południowej, w którym od lat trwa poważny kryzys polityczny. Od 2016 było tam siedmioro prezydentów, jeden z nich - Pedro Pablo Kuczynski Godard - ma polskie korzenie, jest potomkiem Żydów z Wielkopolski.

Poprzednik Diny Boluarte Pedro Castillo w grudniu 2022 roku próbował przeprowadzić zamach stanu, za co został odwołany ze stanowiska i skazany na 11 lat więzienia.

Tegoroczne wybory prezydenckie i parlamentarne odbędą się także w atmosferze narastającej w Peru fali brutalnej przemocy.

Śmierć nie jest końcem, lecz przejściem do wieczności.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 13 lutego 2026 r.
zmarł nasz kochany Ojciec

ś†p

Wiesław Leśniewski

Pogrzeb odbędzie się
25 lutego br. (środa) o godz. 12.00
na cmentarzu św. Franciszka, ul. Rzgowska 156/158
w Łodzi.

Kochanemu Ojcu – Na zawsze w Naszej pamięci.

Synowie Łukasz i Tomasz

0011481256

Jedenastolatki na Instagramie. Afera w szkole, rodzice w kropce

W szkole w Toruniu klasowa afery. Ktoś podszył się na Instagramie pod 11-letnią uczennicę i porzysłał innym 11-latkom erotyczne fotki i treści o seksie. W akcji już są: wychowawczyni, pedagog i policja. A rodzice w szoku: – Jak to możliwe, skoro konta na Insta w tym wieku mieć nie można, a tak w ogóle to „moje dziecko ma w telefonie kontrolę rodzicielską?!“

Małgorzata Oberlan

Ponieważ niektóre posty obrażały koleżanki, najpierw zrobiła się afery między dziewczynkami. Potem do akcji wkroczyli rodzice. Rzekoma sprawczyni tego zamieszania - 11-letnia Marysia - dziwnym trafem postuje z Instagrama nawet wtedy, gdy mama zabiera jej na długo telefon.

- Ewidentnie ktoś podszył się pod nią na tym Instagramie, zhakował jej konto. Mam nawet podejrzenia, która z koleżanek. Zrobiłam rzuty, byłam 19 stycznia na komisariacie policji - relacjonuje pani Monika. Jej córka bardzo przeżyła ataki ze strony koleżanek i wszystko, co się później wydarzyło.

Matki w szoku. „Przecież jest kontrola w telefonie“

Szkoła zareagowała. Były spotkania z pedagogiem, psychologiem, zaangażowana jest doświadczona wychowawczyni. 19 stycznia odbyło się w szkole zebranie z matkami dziewczynek. Celem było wyjaśnienie sytuacji i próba dojścia do tego, co i kto te „seks-treści“ z konta Marysi rozpowszechnił.

- Niektóre mamy były w szoku. Niektóre chyba nie wiedziały, że ich dziewczynki są takie aktywne w mediach społecznościowych. Mówiły, że mają „kontrolę rodzicielską“ założoną, że ich dzieci „tam nie zaglądną“ i tak dalej. O tym samym zapewniała mama tej dziewczynki, którą osobiście podejrzewam o rozsyłanie tych treści - opowiada pani Monika.

Ona swojej córce wierzy i wraz z mężem od początku całej afery starają się Marysię wspierać. Rozmawiają, tłumaczą, ograniczają do minimum korzystanie z netu i telefonu („żeby żyła normalnym trybem teraz”); zabezpieczyli krytyczne treści pod kątem ewentualnej pracy policji. Ewentualnej, bo najpierw wyglądało na to, że mundurowi do akcji nie wkroczą.

- 19 stycznia na komisariacie w Toruniu spotkałam się z policjantką, która takimi sprawami się właśnie zajmuje. Radziła, by dać czas jeszcze szkole na działanie, bo jak formalnie sprawa zostanie policji zgłoszona, to uruchomiona zostanie w przyszłości cała machina: sąd rodzinny, kurator itd. Wtedy zatem zawiadomienia ostatecznie nie złożyłam. Ale teraz już wiem, że sprawę policji zgłosi sama szkoła - mówiła pani Monika 27 stycznia, dodając, że jej Marysia policji się nie obawia - nie zareagowała źle np. na oddanie telefonu do badania, co pewnie nastąpi.

Do szkoły pani Monika pretenzji nie ma. Nie było zamiatania problemu pod dywan. Po spotkaniu z samymi rodzicami odbyło się kolejne - już z udziałem dziewczynek. Sprawy wyjaśnić dalej się nie udało, ale z pewnością zaangażowanie wychowawczyni, pedagoga i szkolnego psychologa uczuliło dzieciaki na wiele kwestii i - daj Boże - czegoś na przyszłość je nauczyło. Rodziców zresztą chyba też.

Kontrola rodzicielska nie działa? „Wszystko da się ominąć“

Jedno pani Monika przyznaje, bijąc się w piersi: podobnie jak inni rodzice do wybuchu tej afery nie do końca zdawała sobie sprawę, co jedenastolatki potrafią robić w sieci. Aby zmierzyć się z problemem, musiała „wgrzyźć się w tego Instagrama”. W tajniki takie jak odczytywanie historii całej aktywności i omijanie różnych blokad wtajemniczyła ją siostrzenica, starsza nastolatka.

Formalnie konto na Instagramie mogą mieć „dopiero” trzynastolatki. Jak się jednak okazuje, tak samo jak przy kontaktach na innych platformowych społecznościowych, tak i tutaj dzieciaki potrafią tę granicę wieku ominąć. Potem natomiast wiele z nich też szybko uczy się omijać „kontrolę rodzicielską” czy inne rodzicielskie „blokady”.

- Jak? Chyba nie ma sensu podawać wskazówek w artykule. Zresztą, dzieciaki potrafią je same znaleźć, jak się uprą. Gdzie? W internecie. Przecież tam jest wszystko - mówi Paweł, doświadczony pracownik działu IT w dużej korporacji. - Wystarczy wpisać w wyszukiwarce „jak zdjąć kontrolę rodzicielską”, „jak ominąć weryfikację wieku” itp. Potem nastolatki szybko uczą się też radzić sobie z kontami zablokowanymi - niektóre zakładają po kilka nowych i korzystają. Dlaczego rodzice tego nie wiedzą? Cóż, przecież najczęściej jeśli sami



Jedenastolatki formalnie konta na Instagramie mieć nie powinny, ale nierządkiem mają. I więcej z tego wynika złego niż dobrego. „Kontrola rodzicielska” w smartfonie dziecka też sprawy nie rozwiązuje - dzieciaki potrafią to obejść/zdjęcie ilustracyjne

mają problem cyfrowy, to o pomoc proszą własne dzieci, bo sami nie ogarniają.

Regulaminy mediów społecznościowych są jasne: wstęp od 13. roku życia. A jak wygląda rzeczywistość? Średni wiek debiutu to 11 lat, a niemal 20 procent dzieci zakłada konta jeszcze przed dziesiątymi urodzinami.

Raport Centralnego Ośrodka Informatyki (COI) pokazuje się, że w cyfrowym świecie nasze dzieci często są pozostawione same sobie. W 40 proc. polskich domów nie obowiązują żadne zasady dotyczące korzystania z internetu. I tylko jedna trzecia nastolatków przyznaje, że rodzice realnie monitorują to, co robią w sieci.

Choć większość platform (poza wersjami Kids) wymaga ukończenia 13 lat, aż 74 proc. dzieci zakłada tam konta wcześniej. Średnia to 11 lat, ale spora grupa (18 proc.) wchodzi w ten świat, nie mając nawet 9 lat (za: Radio Proste Rozmowy).

Z kolei jak wynika z raportu „Internet dzieci”, współtworzonego m.in. przez Monikę Rosę we współpracy z Państwową Komisją do spraw Przeciwdziałania Wykorzystaniu Seksualnemu Małoletnich Poniżej Lat 15 (PKDP), Gemius, PBI i Uniwersytetem Warszawskim, z mediów społecznościowych korzysta 1,4 mln dzieci w wieku od 7 do 12 lat. Młodsze grupy wiekowe nie zostały objęte badaniem. (za: natemat.pl)

Jak zatem widać, historia ze szkoły w Toruniu nie jest żadnym wyjątkiem. Bo tam, gdzie jest dostęp dziecka do mediów społecznościowych, tam automatycznie pojawiają się problemy. Bywa, że jeszcze poważniejsze niż ten opisany i kończące się wielkimi dramatami.

Social Media w Polsce od 15 lat? Eksperci: będą trudności z wyegzekwowaniem

Do końca lutego br. klub Koalicji Obywatelskiej ma przedstawić projekt ustawy ograniczającej dostęp do mediów społecznościowych dla osób poniżej 15. roku życia.

Inicjatorami tego projektu poselskiego są były minister edukacji Roman Giertych, obecna szefowa resortu Barbara Nowacka i przewodnicząca sejmowej komisji ds. dzieci i młodzieży Monika Rosa. Projekt ma opierać na rozwiązaniach wdrożonych w Australii, gdzie ograniczenia wiekowe dla użytkowników mediów społecznościowych już obowiązują. Podobne inicjatywy zapowiedziały już m.in. władze Francji i Danii.

Tyle że, po pierwsze, nie wiadomo, czy nawet koalicjanci KO w przyszłości - gdyby doszło do głosowania - ten projekt by poparli. Od początku wątpliwości co do jego sensu zgłaszają choćby niektórzy posłowie Konfederacji. Po drugie zaś - nawet gdyby takie prawo w przyszłości obowiązywało (niezależnie od zastosowanych konkretnych w nim rozwiązań), to nad sensem jego dumają też eksperci.

Na przykład cytowana przez portal „Gazety Prawnej” Dominika Bucholc, rzeczniczka prasowa KidsAlert, ma wątpliwości czy zakaz rzeczywiście da się egzekwować. - Technicznie to bardzo trudne. Istnieją VPN-y, konta zakładane na rodziców, aplikacje-kłony czy zamknięte grupy na Discordzie, Telegramie i WhatsAppie, które de facto pełnią funkcję mediów społecznościowych. Dlatego sedno sprawy nie leży w samym zakazie, lecz w modelu

weryfikacji wieku - mówi dla portalu.

Bucholc wskazuje też na dwa główne kierunki, które można by zastosować, decydując się jednak na nowe prawo. Każdy jednak wiąże się od razu z pewnym politycznym wyborem. Pierwszy to przerzucenie odpowiedzialności za weryfikację wieku na platformy. Tutaj pytanie jednak brzmi, czy to globalne koncerty winny gromadzić wiedzę o obywatelach i decydować, jak ją weryfikować. Drugi oddaje sprawę weryfikacji wieku w ręce państwa, np. za pomocą aplikacji mObywatel. Zdaniem ekspertki jednak takie rozwiązanie miałyby sens jedynie przy spójnym zastosowaniu go przez wszystkie państwa w UE.

U pani Moniki w domu w Toruniu - stan oczekiwania. Niby wszyscy starają się żyć normalnie, ale jednak rodzice chcieliby wiedzieć, co z kontem Marysi na Instagramie wydarzyło się naprawdę. Może wyjaśni to policja.

- Świat, w którym teraz dorastają nasze dzieci, to istne szaleństwo - podsumowuje Torunianka. Przy okazji sprawy jej Marysi dowiedziała się w szkole, że należy uważać bardzo na rosyjskojęzyczne media społecznościowe: dzieje się tam podobno o wiele gorzej, niż w tych dostępnych polskim nastolatkom, dzieciaki już i tam weszły. W szkole znają problem, bo mają sporo uczniów z Ukrainy...

Pani Monika podejrzewa zatem jedno: ciąg dalszy rozmaitych problemów „z tymi socjami” to pewnie dopiero nastąpi.

PS Imiona matki i córki zostały w tekście zmienione.

W podziemiu przeciw okupantom

14 lutego obchodziliśmy po raz drugi Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej. To święto państwowe uchwalono w hołdzie żołnierzom największej konspiracyjnej armii w Europie

Grzegorz Okoński

Właśnie 14 lutego powstała Armia Krajowa, w efekcie przekształcenia Związku Walki Zbrojnej. Polska stawiała opór nieprzerwanie od 1 września: zanim bowiem umilkły ostatnie strzały Kampanii Wrześniowej, w dniu 27 września 1939 r. powołano pierwszą tajną organizację zbrojną Polskiego Państwa Podziemnego, czyli Służbę Zwycięstwu Polski na czele z gen. Michałem Tokarzewskim-Karaszewiczem, która w listopadzie została zastąpiona Związkiem Walki Zbrojnej - a ten w 1942 r. stał się Armią Krajową.

Pierwszym dowódcą Armii Krajowej został generał Stefan Rowecki „Grot” - do 30 czerwca 1943 roku, po nim generał Tadeusz Komorowski „Bór” - do 2 października 1944 roku i generał Leopold Okulicki - „Niedźwiadek” - do 19 stycznia 1945 roku. Dowodzili oni największą podziemną armią w okupowanej Europie, w której, tylko w 1944 roku, służyło ponad 350 tysięcy żołnierzy.

W Wielkopolsce: Cyryl Ratajski delegatem Rządu

- Pierwsze organizacje konspiracyjne zaczęły powstawać w Wielkopolsce w zasadzie zaraz po wkroczeniu Niemców, na początku okupacji, spontanicznie - opowiada Aleksandra Pietrowicz z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. - Stosunkowo wcześniej też, jak tylko dotarła do Wielkopolski wiadomość, że na obczyźnie został sformowany Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, czyli w październiku, grupa osób, które tworzyły polską organizację konspiracyjną pod nazwą „Ojczyzna” postanowiła jak najszybciej nawiązać z nim kontakt i rozpocząć tworzenie na terenie Wielkopolski i innych ziem polskich przedstawicielstwa Rządu. Pierwsza kurierka, jaka w listopadzie opuściła Poznań, dotarła w grudniu do Paryża, w którym przebywał jako minister rządu Władysław Sikorski dr Marian Seyda, zasłużony Wielkopolec. Przez niego nawiązano kontakt z rządem i wkrótce współzałożyciel organizacji Ojczyzna, ksiądz prałat Józef Prądzyński, otrzymał



Harcerski nasłuch radiowy

godność męża zaufania Rządu na terenach wcielonych do Rzeszy. Jego zadaniem było wytypowanie osoby, która przyjąłaby urząd przedstawiciela Rządu na tym terenie i sformowanie przedstawicielstwa stronnictw politycznych, czyli stworzenie czegoś w rodzaju parlamentu. Z obu zadań się wywiązał. Został zatem wybrany przedstawiciel Rządu, którym został przedwojenny wojewoda poznański, hrabia Adolf Bniński - 3 maja 1940 r. objął on obowiązki Głównego Delegata Rządu RP dla ziem wcielonych do Rzeszy. Formalnie ta nominacja została w grudniu podpisana przez premiera Sikorskiego, razem z nominacją dla innego wybitnego Wielkopolec, Cyryla Ratajskiego, który objął urząd Delegata Rządu na teren Generalnej Guberni...

Miesiąc później zaczęto się kształtować porozumienie stronnictw politycznych, do którego weszły najważniejsze podziemne działające partie polityczne, przede wszystkim Stronictwo Narodowe, Stronictwo Ludowe i Stronictwo Pracy. Tak powstał parlament Polski podziemnej na naszym terenie. Jednocześnie zorganizowano biuro Głównego Delegata, które organizowało jego zadania - reprezentowanie rządu, organizowanie życia podziemnego, organizowanie kontaktów z siłami zbrojnymi Polski podziemnej, organizowanie służby informacyjno-propagandowej, opieki społecznej, tajnej

oświaty, rejestracja aktów zbrodni, aktów grabieży, a przede wszystkim utrzymywanie kontaktów z rządem i informowanie go o tym, co się dzieje na terenach wcielonych do Rzeszy.

Zapłacili najwyższą cenę

Jednak Niemcy nie spali i szybko podjęli aresztowania, które rozpoczęły się w lipcu 1941 roku (ich apogeum nastąpiło we wrześniu), które rozbiły struktury głównej delegatury i szeregi porozumienia stronnictw. Zatrzymani zostali wojewoda Bniński, jego najbliżsi współpracownicy, przewodniczący porozumienia stronnictw politycznych Jan Wojkiewicz - zginął w Forcie VII, lub po wywiezieniu z niego rozstrzelani w lasach stęszewskich. Gestapo aresztowało też 3 maja 1941 roku księdza Prądzyńskiego, który został osadzony w Forcie VII, później przywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zamordowano go 27 czerwca 1942 roku.

Od delegatur po produkcję bomb

- Na miejsce głównej delegatury rządu została powołana delegatura okręgowa, czyli taki konspiracyjny urząd wojewódzki - opowiada Aleksandra Pietrowicz. - Wojewodzie Bnińskiemu podlegało pięć takich okręgowych urzędów dla Wielkopolskiej, Pomorza, Ziemi Ciechanowskiej, Łódzkiej i Śląska. Po rozbiu głównej dele-

gatury te delegatury usamodzieliły się i podlegały bezpośrednio Głównemu Delegatowi na kraj. Podobnie jak nowo otworzona okręgowa Delegatura Rządu w Poznaniu - proces jej tworzenia trwał dość długo ze względu na rozmiary aresztowań i trudną sytuację na tym terenie. Dopiero w lecie 1943 roku udało się powołać formalnie okręgowego delegata rządu, najpierw w osobie Stefana Rowińskiego z Ostrowa Wlkp., następnie - bo był to człowiek już starszy, poważnie chory - na jesieni tego roku zastąpił go przebywający w Warszawie Leon Jędrowski ze Stronnictwa Narodowego.

Na terenie Wielkopolski struktury ZWZ tworzone wiosną 1940 roku, najpierw w formie Komitetu ZWZ, do którego weszło pięć najważniejszych organizacji konspiracyjnych - Ojczyzny, Narodowej Organizacji Bojowej, Poznańskiej Organizacji Zbrojnej, Wielkopolskiej Organizacji Wojskowej i Tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, później w formie okręgu poznańskiego ZWZ. Jego pierwszym komendantem został ppłk Rudolf Ostriansky. W ciągu roku w bardzo trudnych warunkach zorganizowano 6 inspektoratów rejonowych i 24 obwody.

Powołano najważniejsze komórki sztabowe - wydział organizacyjny, wywiadowczy, operacyjny. Poznański Okręg ZWZ posiadał własną komórkę prowadzącą studia nad bronią i jej produkcją. Kierował nią dr

Franciszek Witaszek, a w jego laboratoriach produkowano bomby z opóźnionym zapłonem, broń biologiczną, chemiczną czy gwoździe przeciwoponowe.

Pierwsze struktury Poznańskiego Okręgu ZWZ zostały rozbite we wrześniu 1941 r., aresztowano wówczas co najmniej 470 żołnierzy i oficerów. Druga fala aresztowań nastąpiła w kwietniu 1942 roku.

Bollwerk: milion marek poszedł z dymem

W nocy z 20 na 21 lutego 1942 roku poznańskie podziemie przeprowadziło swoją najważniejszą akcję: siedemnastu śmiałków spaliło nadwarciańskie magazyny wojskowe, zadając okupantowi straty szacowane na co najmniej milion marek. Przypomnijmy: w Poznaniu okupanci urządzili jedną z głównych baz magazynowych, gdzie gromadzono ciepłą odzież, żywność, artykuły gumowe i wyposażenie, przeznaczone dla niemieckiej armii, którą na froncie wschodnim zatrzymały srogie mrozy. Zwożono tu dobra zbierane w czasie wielkiej akcji w Rzeszy i składano w magazynach portu rzeczno-jezernego. A te wzięły sobie za cel sierżant Michał Garczyk, pseudonim „Kuba”, dowódca Oddziału Dywersji Bojowej, podlegającego Wielkopolskiemu Kierownictwu Związku Odwet.

Garczyk sformował niewielką grupę spiskowców, wśród których znalazł się Antoni Gąsiorowski, lokalny, bardzo odważny zawadiaka, patriotycznie nastawiony. Opracowali oni plan podpalenia magazynów w taki sposób, by wyglądało to na przypadek. Dosłownie na pierwszy ogień miał pójść magazyn firmy Posener Gummiwerke, wypełniony oponami i wyrobami z gumy.

Plan jako taki się powiódł - wielki pożar strawił zgromadzone dobra, a straty oceniano na milion - półtora miliona marek. Armia niemiecka nie otrzymała - co było najważniejsze - zimowego zaopatrzenia. Generał Władysław Sikorski przekazał ambasadorowi RP w Moskwie Stanisławowi Kotowi, by ten zasygnalizował Stalinowi, iż „spalenie olbrzymich magazynów ciepłej odzieży w Poznaniu, zebranej w całej Rzeszy

na progu tej zimy, przysłużyło się poważnie sprawie”. Jednak cena, jaką zapłacili spiskowcy była wielka - gestapo wytropiło i złapało piętnastu organizatorów i uczestników akcji Bollwerk. Wszyscy zostali zamordowani.

SGO Warta przejęła AK-owców

- W połowie 1943 r. utworzono kilka patroli dywersyjnych, które przeprowadzały akcje dywersyjne przeciwko transportom niemieckim i akcje odwetowe m.in. przeciwko niemieckim funkcjonariuszom policji - przypomina dr. Rafał Sierchuła z Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. - Zorganizowano również w tym okresie kilka małych oddziałów partyzanckich. Jesienią 1942 r. przygotowano również akcję odbioru zrzutów lotniczych. W 1943 r. samoloty angielskie przeprowadziły cztery zrzuty ładunków na terenie Wielkopolski. Dużą wagę przykładano również do prowadzenia działalności wywiadowczej. Obok struktur wywiadu okręgu na terenie Wielkopolski funkcjonowały struktury wywiadowcze podległe bezpośrednio KG AK - Siatka S7, czy „Lombard”. Na przełomie 1943 i 1944 r. doszło do kolejnej dekonspiracji w strukturach AK, aresztowano w tym okresie blisko tysiąc żołnierzy. W wyniku dekonspiracji Okręg poznański utracił łączność konspiracyjną ze strukturami dowódczymi AK na blisko rok.

Na czele komendanta Okręgu stanął w grudniu 1944 r. ppłk Andrzej Rzewuski, pseudonim „Przemysław” i „Hańcza”. W styczniu i lutym 1945 r. z Niemcami walczyło tu dwanaście plutonów AK, które jednocześnie nie ujawniały swojej przynależności przed pracującymi na Berlin żołnierzami Armii Czerwonej. Było to konieczne, bo gdy Rosjanie rozpoczęli swoje rządy w Wielkopolsce, a 19 stycznia 1945 roku gen. Leopold Okulicki wydał rozkaz rozwiązania Armii Krajowej, to jej struktury na obszarze Wielkopolski przekształciły się w Wielkopolską Samodzielną Grupę Ochotniczą „Warta”, działającą od 10 maja do 2 sierpnia 1945 roku.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czym otruto filozofa Sokratesa? Specyfikiem, który nie pozostał żadnym wątpliwości: szalejem – str. 10

Lektura przedwojennego „Kurjera Wileńskiego” dostarcza i dziś wielu informacji o ludzkiej naturze – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Polsko-żydowska wojna o własne Podlasie
U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć swój okręg autonomiczny – wolną od Polaków żydowską Ziemię Obiecaną. Ze stolicą w Białymstoku.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarń „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów - Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmagająca się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (koprodukcja francusko-brytyjsko-amerykańska). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda: musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. Proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Dziś rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897-19 lutego 1968 r.), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, SF i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 194. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Z dziejów Marynarki Wojennej: tragiczny rejs kutra trałowego nr 2



Adam Mohuczy (1891-1953). Po zakończeniu wojny był szefem Sztabu Głównego Marynarki Wojennej i pełniącym obowiązki dowódcy Marynarki Wojennej. Następnie represjonowany, skazany w 1950 r. na 13 lat pozbawienia wolności. Zmarł w więzieniu w Sztumie

Ryszard Leszczyński
redakcja@polskatimes.pl

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej. Zginął jeden marynarz.

Poniższy tekst ponad dekadę temu napisał Ryszard Leszczyński (1945-2021), były oficer, mechanik okrętowy pierwszej klasy, publicysta zajmujący się tematyką morską, autor m.in. opracowań monograficznych „Tragedie rybackiego morza” oraz „Ginące frachtowce”. Skróty, śródtytuły, zmiany

interpunkcyjne pochodzą od redakcji.

Początek tej historii można opatrzyć datą 2 listopada 1946 r. Tej soboty kontradm. Adam Mohuczy, p.o. dowódca Marynarki Wojennej, szef Sztabu Głównego MW, otrzymał bowiem pismo Dowództwa Wojska Polskiego o numerze ewidencyjnym 01399 i wysokim stopniu utajnienia, nakazujące zmianę dyslokacji sił morskich RP.

Trzy tygodnie później ten sam oficer sygnował rozkaz, na mocy którego wydzielił ze składu zespołów morskich i nakazał, aby gdyńską bazę opuściły, kierując się na pobyt stały

do Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego, a dokładnie do Świnoujścia: trałowiec (nazywany wówczas trawlerem) ORP „Żuraw” (ŻR), poradziecki, noszący od niespełna siedmiu miesięcy banderę polską, częściowo opancerzony, uzbrojony w działka i karabiny maszynowe ścigacz okrętów podwodnych „Błyskawiczny” (S-71) oraz poniemiecki szybkobieżny kuter trałowy (w latach wojny pełniący funkcję kutra desantowego, tzw. pionierlandungsboote) o numerze burtowym 2.

„Wszystkie jednostki mają być należycie zaopatrzone i wyekwipowane. Wyjście z Gdyni – pisał kontradmirał – powinno

się odbyć w czasie od 27 do 29 listopada br., przy czym wszystkie wymienione okręty mają opuścić port razem, a dla przejścia, które ma być poprowadzone farwaterem przybrzeżnym, należy wybrać odpowiednią pogodę (...) ORP »Żuraw« - dodawał w końcowym fragmencie pisma - weźmie na hol kuter trałowy nr 2, dowódcę trawlera wyznaczam zaś na dowódcę całości i na czas przeprawy czynię odpowiedzialnym za terminowe i należyte wykonanie niniejszego rozkazu”.

Kurs na półwysep

Przygotowania do późnojesiennej podróży na zachod-

nie krańce Bałtyku skończyły się w piątek, 29 listopada. Prawdopodobnie tego poranka oksywską Stocznnię Marynarki Wojennej opuścił poddawany remontowi, prowadzony przez chorążego mar. Michała Sawańczuka, kuter trałowy nr 2, gotowość do drogi zgłosił kierujący ścigaczem „Błyskawiczny” 30-letni por. mar. Michał Anaszkiewicz, a dowódca „Żurawia”, przedwojenny nawigator „Burzy”, były adiutant adm. Mikołaja Abramowa, 31-letni kapitan mar. Klemens Kolasa, zapoznał się z resztą instrukcji i poleceń.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

CZYM OTRUTO SOKRATESA?

Tradycja głosi, że przemądrzałego filozofa wykończono cykutą. Opisy egzekucji świadczą, że za truciznę najprawdopodobniej posłużył szalejadowity, którego łacińska nazwa to *cicuta virosa*. Czyli wszystko się zgadza.

Krwawa piana na ustach

Szalej - ucza botanicy - to gatunek silnie trującej rośliny wieloletniej z rodziny selerowatych. Jest szeroko rozprzestrzeniony na półkuli północnej, w tym częsty także w Polsce. Rośnie na mokradłach i brzegach wód. Wygląda niepozornie, z bulwiasto zgrubiałym kłączem. Osiąga do 1,5 metra wysokości.

Choć niepozorny, truje wściekle, a szczególnie owo kłącze, które zawiera trujący wielonienasycony alkohol - tzw. cykutoksynę. Objawy występują szybko, do 20 minut po spożyciu. Są to: ślinotok, pieczenie w jamie ustnej, mdłości, wymioty, rozszerzenie źrenic, drgawki, utrata świadomości, trudności w oddychaniu.

Do tego możliwe są także ataki padaczki, charczący oddech, halucynacje oraz krwawa piana na ustach. Śmierć następuje zwykle wskutek porażenia ośrodka oddechowego.

Szalej w kulturze

„Czyś ty się chłopie szaleju najadł?” - miał w zwyczaju pytać bliźnich Kazimierz Pawlak z „Samych swoich”. A w powieści Zbigniewa Wojnarowskiego „Posoka smoka” jeden z bohaterów - Walek - zostaje wręcz oskarżony o nieczne uczynki z jego użyciem. „Szaleju się objadłeś, chamie, żeby projektować gałgąństwo, jakiego świat nie widział?” - pytają go, tłukąc przy okazji.

Anna Bańkowska, tłumaczka powieści Agathy Christie, twierdzi, że wykorzystywany przez nią motyw trucia nie był przypadkowy. Podczas Wielkiej Wojny Christie zajęła się pielęgniarstwem i pracą w aptece, gdzie zyskała wiedzę o truciznach.

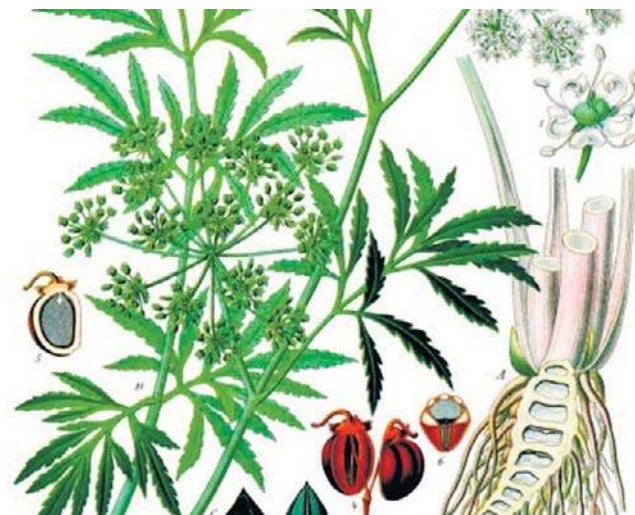
Gdy truć bohaterów, robiła to głównie za pośrednictwem szaleju, arsenik rezerwując na wyjątkowe okazje. Od szaleju trup się ściele np. w „Pięciu małych świnkach”: Caroline Crale truje lubieżnego męża, dodając mu trucizny do piwa.

Co ciekawe, szalej pojawia się także w bajce Henryka Sienkiewicza „Co się raz stało w Sydonie”. Dwoje kochanków: Thalestris i Abdolonim - postanawia się otruć.

„- A więc umrzyjmy razem, Thalestris!

- Otrujmy się, Abdolonimie!

- Mam w piwnicy placki przygotowane z cykuty i miodu, na szczyry, które niszcząły owoce pracy mojej. Spożyjmy je i zstąpmy razem w krainę cieniów!”.



Szaleju trzeba szukać w miejscach podmokłych i torfowiskach, na brzegach rowów, stawów i rzek



POWOJENNA FLOTA SKŁADAŁA SIĘ Z OKRĘTÓW POLSKICH I NIEMIECKICH

Z dziejów Marynarki Wojennej: ostatni rejs kutra trałowego nr 2

Ciąg dalszy ze str. 9

Mając opinię najbardziej doświadczonego z biorących udział w operacji oficera, wojskowego, który nie tylko świetnie zna routę, ale też dysponuje wiedzą, jakie akwenty mogą skrywać niezwykle groźne pułapki minowe (niewiele wcześniej z powodzeniem zaholował do Świnoujścia kuter patrolowy „Batory”), wiedział dobrze, że w chwili pogorszenia warunków pogodowych, pojawienia się silniejszej, narastającej fali, powinien szukać schronienia w najbliższym porcie czy przystani. Nie mógł wiedzieć, że przeczekanie złej aury przy kei to jedyny często sposób, aby taki stan rzeczy zapewnić.

Około godz. 16, mając stan morza 3 i wiejące z kierunku nord-east wiatry, kapitan Ko-

lasa odebrał meldunki potwierdzające, że procedury zezwalające na opuszczenie gdyńskiej redy zostały dopełnione. Padła zatem komenda zebrania kotwic, podania na kuter trałowy holu i podkręcenia biegu maszyn. Do tego uformowania szyku, który otwierał „Żuraw”, zamykał ściegacz por. Anaszkiwicz. Obrany kurs prowadził na cypel Półwyspu Helskiego.

Idzie na dno

Po niespełna godzinie, oglądając na lewym trawersie światła latarni helskiej, trawler zwolnił. Niedługo potem zatrzymał się, stanął w dryfie, a dowodzący - nie dysponując dobrymi środkami łączności - sięgnął po tubę, wypytując, czy na jednostkach nie dzieje się nic niedobrego. Czy można kierować się na Rozewie, przyspie-

żyć, wyjść na pełne morze. Po usłyszeniu odpowiedzi o „należyтым porządku” kapitan ustalił nowy kurs. Konwój nieznacznie wykręcił, nie opuszczając wód przybrzeża.

W sobotę, 30 listopada, o godz. 6.38 zespół osiągnął boję numer 1, punkt wyznaczający tor podejściowy do portu w Świnoujściu. Pogoda była nadal dobra, a niewielka, sunąca z south-westu fala przy stanie morza 2 nie wydawała się groźna. Kapitan Klemens Kolasza zmniejszył jednak moc tyśiąckonnej maszyny do „małej”, odnotował, że na logu prędkość spadła do 9 węzłów. „W tamtym momencie - napisze w późniejszym meldunku - żadnych szarpnięć, dodatkowych oporów, żadnych nienormalności nie zauważyłem”.

Żegluga oznakowanym pławkami szlakiem wodnym

przebiegała wciąż bez zakłóceń. Minęła godzina jazdy, zaczęła się druga, na zegarach dochodziła ósma. Niewiele później, kiedy okręty zbliżyły się na odległość kabla do boi nr 5, za rufą „Żurawia”, na kutrze, narastał dramat. Ciąg nagłych, trudnych do zrozumienia zdarzeń: najpierw niezwykle szybko osiadła w wodzie dziobnica, potem z powierzchni akwenu zniknęła midship, w końcu przepadła sterówka. Nieomal w jednej chwili utonęła sprawna technicznie jednostka, a jej 9-osobowa załoga okrzykami słała prośby o pomoc.

Sygnatura L.0132

„Zaraz po wypadku ścigacz „Błyskawiczny” i ORP „Żuraw” wszczęły akcję ratowniczą - wyjaśniał w obszernym, datowanym 16 grudnia raporcie



ORP „Żuraw”, który brał udział w opisywanych wydarzeniach. Został zezłomowany na początku lat 80.

do naczelnego dowódcy Wojska Polskiego marszałka Michała Roli-Zymierskiego kontradm. Mohuczy - co pozwoliło wyłowić załogę, ale wśród uratowanych nie było mar. Tadeusza Dzierżgowskiego, który w czasie podawania mu liny utonął”.

Miejsce zatopionego kutra, który osiadł na głębokości 12 metrów, wyznaczają współrzędne: 54 stopnie 16,6 minuty szerokości geograficznej północnej i 15 stopni 6,3 minuty długości geograficznej wschodniej. Na pozycji tej przez następne dwie godziny pozostawał ścigacz „Błyskawiczny”, wybierając z morza pływające rzeczy i sprzęty.

Informacja o katastrofie stała się impulsem wystosowania 3 grudnia 1946 r. pisma o sygnaturze L.0132, w którym kontradm. Adam Mohuczy nakazywał dowódcy Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego kmdr. Włodzimierzowi Bruno Steyerowi, aby ten rozpoczął śledztwo, poprowadził dochodzenie, które wyjawiać miało przyczynę rażącego zatonięcia jednostki.

Zebranie materiału dowodowego trwało siedem dni, a jego ocena pozwala nabrać przekonania, że powodem katastrofy było „uszkodzenie podwodnej części kadłuba po kolizji z niezidentyfikowaną przeszkodą podwodną bądź oderwanie się płata poszycia konstrukcji dziobnicy podczas holowania kutra pod fale”.

„Poczyć personel”

„W powiązaniu z wynikami dochodzeń - pisał marszałkowi kontradm. Mohuczy - najwyższy zwierzchnik kierownictwa Marynarki Wojennej - ukarałem dowódcę ORP „Żuraw”, kpt. mar. Klemensa Kolasę, 14-dniowym aresztem domowym, a dowódcę kutra trałowego nr 2, chor. mar. Michała Sawańczuka, aresztem 10-dniowym. Ponieważ zatopiony kuter znajduje się w odległości 48 mil morskich od portu w Świnoujściu, próby podniesienia go nie mogą być podjęte teraz, bowiem w grudniu dzień jest krótki, a czas niezbędny na dościsie do miejsca zdarzenia i z powrotem to 8 godzin drogi. Również ważna jest też pogoda, zimowe sztormy, które uniemożliwiają pracę. Te podjęte więc będą wiosną 1947 roku, kiedy warunki atmosferyczne ulegną poprawie”.

W dalszej części noty kontradm. Mohuczy uzupełnia sztyfrogram z 16 grudnia 1946 r., tłumacząc fakt, dlaczego o wypadku utraty jednostki nie informował od razu dowódcy sił zbrojnych. „O zatonięciu kutra nie meldowałem, ponieważ była to jednostka mała, pomocnicza, pozostała po Niemcach, którą wyremontowaliśmy własnymi siłami, przeznaczając do stawiania wiech (oznakowania nawigacyjnego - RL)”.

W dniu, w którym wysłano do Warszawy sztyfrogram, kontradmirał podpisał kolejne pismo, tym razem adresowane

do kmdr. Steyera oraz dowódców dywizjonu ścigaczy, flotylli trawlerów i grupy kutrów szybkobieżnych. Rozkazywał w nim „poczyć podległy personel, aby przepisy przewidziane w sposobie holowania małych jednostek na dłuższych trasach były ściśle przestrzegane”. Poleciał również, by uniknąć w przyszłości podobnych katastrof czy wypadków, zwrócenie baczniejszej uwagi na kontrolę środków bezpieczeństwa załogi holowanego obiektu, zaznaczając zarazem, że wszelkie niedopatrzzenia zostaną surowo ukarane.

„Odpowiedzialni za prawidłowy przebieg operacji holowniczych - kończył kontradmirał - muszą pamiętać o ścisłej kontroli przygotowań przed rozpoczęciem holowania”.

Los kpt. Kolasy

O tym, czy wrak szybkobieżnego kutra trałowego nr 2 został faktycznie wydobyty, źródła milczą. Warto jednak dopisać słów kilka o dalszych losach kpt.

Zarządzie Informacji Wojska Polskiego założyła mu tzw. akta rozpracowania pojedynczego (nr rejestru 1134). W roku następnym - po wcześniejszej promocji na stopień kmdr. ppor. i objęciu funkcji komendanta Punktu Obserwacyjnego w Łebie - szefostwo Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej zdecydowało o jego zwolnieniu i przeniesieniu do rezerwy.

Anaszkiewicz też

Bardzo podobnie potoczyło się zawodowe życie dowódcy ścigacza okrętów podwodnych S-71, por. mar. Michała Anaszkiewicza - absolwenta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu w roku 1938, zastępcy dowódcy ORP Komendant Piłsudski, we wrześniu 1939 r. obrońcy Helu i uczestnika nieudanej ucieczki, jaką podjęto nocą, w przeddzień zajęcia półwyspu przez wojska niemieckie.

Czas okupacji to lata niewoli. Najpierw w oflagu XVIII

NA SIEDMIE ISTNIEJĄCYCH W 1945 ROKU ETATÓW ADMIRALSKICH TYLKO DWA POWIERZONO POLAKOM, JEDNAK POD NADZOREM RADZIECKICH PRZEŁOŻONYCH

mar. Klemensa Kolasy, absolwenta przedwojennego, ósmego rocznika Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu i przerwanej hitlerowskiej agresją na Polskę Kursu Oficerów Sygnałowych, we wrześniu 1939 roku zastępcy dowódcy ORP „Żuraw” i obrońcy Helu. A także osadzonego w niemieckich oflagach jeńca obozów X B Nienburg, XVIII C Spittal i II C Woldenberg, który po wyzwoleniu wrócił do kraju i marynarki.

Po krótkim epizodzie pracy na stanowiskach urzędniczych, kiedy to został adiutantem wojewody gdańskiego Mieczysława Okęckiego, a potem - wspomnianego już - kontradm. Mikołaja Abramowa, przyjął etat dowodzącego pododdziałem w oksywskiej Szkole Specjalistów Morskich, potem stanowisko dowódcy sprowadzanego w marcu 1946 r. z Travemünde „Żurawia”, a jeszcze później dowódcy batalionu szkolnego Oficerskiej Szkoły MW i dyrektora nauk w Szkole Specjalistów Morskich w Ustce.

Ten etap aktywności utrzymuje się do połowy 1951 r. Wtedy bowiem, zważywszy na kontynuowaną i rozwijaną falę stalinowskich czystek, rozpoczął się okres pozbawiania szans na kontynuację kariery oficera korpusu morskiego w służbie czynnej. Już 28 kwietnia tegoż roku Informacja Marynarki Wojennej w Głównym

A Lienz, później w obozie II C Woldenberg, skąd zwolniono go 30 stycznia 1945 r. Podjęta tuż potem służba w Marynarce Wojennej nie trwała jednak długo. Decyzją szefa Oddziału Personalnego MW kmdr. por. Zygmunta Sowińskiego z 1 grudnia 1949 r., w ramach tzw. wymiany osobowej, otrzymał pismo o usunięciu z wojska i odesłaniu do rezerwy. Mając zaledwie 33 lata, stopień kapitana marynarki i etat komendanta bazy dywizjonu okrętów podwodnych, musiał odejść, bo oficer o przedwojennej proveniencji nie budził zaufania.

Dysponując kwalifikacjami nawigatora, zatrudnił się w gdyńskim pilotażu, uzyskał odpowiednie uprawnienia, zajęciem tym parał się do pierwszych dni października 1952 r. Wówczas bowiem został aresztowany - znalazł się na liście podejrzanych o przynależność do spisku, w związku z „odpryskiem sprawy TUN” (Tatara-Utnika-Nowickiego), czyli rzekomej przynależności oficerów Marynarki Wojennej do nielegalnej organizacji o zabarwieniu antypaństwowym.

Po uwolnieniu powrócił do pracy w charakterze pilota, pływał na statkach PMH, później u armatorów obcych. Po latach uzyskał dyplom kapitana żeglugi wielkiej. Zmarł w wieku 65 lat. Jego miejsce pełnienia wiecznej wachty, gdzie nie ma już sztormów, znajduje się na cmentarzu w Gdańsku Oliwie.

KARTKA Z PITAWALA II RP



Wilno, ul. Subocz i kościół oo. misjonarzy, przełom lat 20. i 30. Zdjęcie prawdopodobnie Jana Bułhaka

Zbrodnicza mamka, czyli o obyczajowości Wilna lat 30.

W nr. 299 z 31 października 1936 r. „Kurjer Wileński”, „niezależny organ demokratyczny”, zamieścił na str. 7 artykuł zatytułowany „Wstrząsający wypadek w zakładzie »Dz. Jezus«”. Tekst podpisano literą „(C)”, zaś redaktorem odpowiedzialnym był tego dnia Zygmunt Babicz.

„Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych naszych ziem wypadek wydarzył się wczoraj w Wilnie w przytułku Dz. Jezus, przy ul. Subocz.

Rano, podczas kąpieli niemowląt, pomiędzy dwiema mamkami zatrudnionymi w tym zakładzie, a mianowicie 26-letnią Janiną Jacewiczówną a Genowefą Wasilewską, wynikła sprzeczka. W pewnym momencie Wasilewska silnym pchnięciem wtrąciła Jacewiczównę do napełnionej wrzątkiem wanny.

Nieludzki krzyk przeszył powietrze. Nieszczęśliwa usiłowała wyskoczyć z piekielnej kąpieli, lecz Wasilewska przytrzymała ją rękami we wrzątku, zanim nieszczęśliwa nie straciła przytomności.

Na krzyk zbiegli się ludzie. Bestialską niewiastę oderwano od wanny, zaś ofiarę nieludzkiego czynu wydobyto z ukropu. W stanie ciężkim przewieziono ją natychmiast do szpitala. Aczkolwiek lekarze uznali, że jest to poparzenie drugiego stopnia, to jednak stan jej do późnego wieczora budził poważne obawy o życie.

W zakładzie tym jest przyjęte, że w pokoju kąpielowym jedną wannę napełnia się wrzątkiem, który bierze się następnie do innych wanien. Okoliczność tę wykorzystała Wasilewska, by zaspokoić zemstę.

Na razie dokładnie nie ustalono, co było powodem kłótni zakończonej tak tragicznie. Wiadomo było ogólnie, że między niewiastami od dawna istniał jakiś zatarg. Podobno chodziło o dziecko. Mamki pokłóciły się o wychowanków. Od tego czasu uprzykrzały sobie nawzajem życie.

Przypuszczenie, że Wasilewska działała według z góry ułożonego planu, nie zostało na razie potwierdzone. Raczej działała pod wpływem nagłego impulsu. Wasilewska usiłowała wypierać się winy, twierdząc, że Jacewiczówna wpadła do wanny i że usiłowała ją uratować. Tem tłumaczyła tę okoliczność, że miała poparzone ręce. Stwierdzono jednak, że Wasilewska poparzyła ręce, przytrzymując ofiarę w ukropie. Jacewiczówny ze względu na stan zdrowia nie zdołano na razie przesłuchać”.

Przy kłótni Jacewiczówny z Wasilewską krótka informacja zamieszczona poniżej, a zatytułowana „Pociąg najechał na furmankę”, nie robiła już takiego wrażenia. „Dnia 29 bm o godz. 11 min 25 na niestrzeżonym przejeździe na km 78 szlaku Starosielce - Knyszyn na linii Grajewo - Białystok pociąg nr 72 najechał i rozbił dwukonną furmankę i zabił jednego konia oraz ciężko pokaleczył 2-ch mieszkańców osady Trzcianka: Józefa Biedzyckiego, lat 23, i drugiego, którego nazwiska na razie nie ustalono.

Pierwszej pomocy rannym udzielił na miejscu lekarz rejonowy jadący tymże pociągiem. Poszkodowanych tym samym pociągiem odstawiono do szpitala w Białymstoku”.

opr. żar

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**Przez internet: **ibo.polskapers.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwiska@polskapers.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opalowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- oazy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Praca

ZATRUDNIĘ

PANIĄ do sprzątania, 604-210-562

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapers.pl

REKLAMA

0011480623

Syndyk masy upadłości Marzeny Ostrycharz

osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej zaprasza do składania pisemnych ofert na nabycie z wolnej ręki

NIERUCHOMOŚCI

tj. nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym i gospodarczo usługowym zlokalizowanym w Wieruszowie ul. Warszawska 123 na działce o numerze ewidencyjnym 2090/3 o powierzchni 0,12 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta SR1W/00089655/0,

za najwyższą zaofertowaną cenę, nie niższą niż **400.000 zł**

(słownie: czterysta tysięcy złotych 00/100).

Z regulaminem konkursu pisemnych ofert oraz operatem szacunkowym nieruchomości można zapoznać się w biurze syndyka: Wójcin, ul. Strzelnicza 8, 98-432 Łubnice, po wcześniejszym umówieniu spotkania pod numerem telefonu: 789-807-920, bądź mailowo kierując zapytanie na adres: wachocka.radca@gmail.com.

Polecamy →

nasza
HISTORIA

Nasza historia
nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

Jeśli ktoś ma do kogoś pretensje, to musi wybaczyć przede wszystkim sobie, bo wtedy zaczyna być szczęśliwy



Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Paulina Smaszcz nie będzie opluwana

Była żona Macieja Kurzajewskiego opublikowała pismo od swego prawnika, ogłaszając „wycięstwo” w sądzie. Pudełek ustalił, że sprawa dotyczyła naruszenia ochrony danych osobowych Katarzyny Cichopek. „Mam nadzieję, że teraz ci, którzy kłamali i te kobiety-celebrytki, które opluwały mnie medialnie, zamilkną na wieki” – napisała Smaszcz.



Diabeł ubiera się u Prady Polsat, 21:35

Andy Sachs marzy o znalezieniu w Nowym Jorku pracy w swoim zawodzie. Mimo braku wiedzy branżowej aplikuje na stanowisko asystentki redaktora naczelnej magazynu modowego i dostaje tę pracę. Musi spełniać dziwaczne i niemożliwe do zrealizowania zachcianki szefowej, ale postanawia się nie poddawać.

Julia Wieniawa nie może się napatrzeć

Piosenkarka pokazała na Instagramie wnętrza swojego leśnego domku. Na zamieszczonych fotografiach widać, że to żywa reklama współczesnego designu. Wnętrza są minimalistyczne, ale z charakterem i nutą luksusu. „Nie mogę się napatrzeć na własną łazienkę. Czuję się, jakbym żyła w Pinterestzie” – napisała.

Magdalena Cielecka nie stoi w miejscu

Ceniona aktorka od lat funkcjonuje w mediach jako „królowa chłodu”. Teraz przyznała, że ta opinia zaczęła żyć własnym życiem. – Na pewno kiedyś stwarzałam większy dystans niż teraz. Ludzie się na szczęście zmieniają, nic nie stoi w miejscu. W moim wypadku też nie. Są różne okresy w naszym życiu, one wynikają też z różnych okoliczności, tego, jak się czujemy w danym momencie w życiu. Ten mój wizerunek trochę został wykreowany poza mną – powiedziała w rozmowie z Pudelkiem. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Ja cię kocham, a ty śpisz TV Puls, 22:20

Skromna i uroczą bileterka Lucy podkochuje się skrycie w nieznanym prawniku. Ratuje mu życie, ale mężczyzna po wypadku zapada w śpiączkę. Czuwająca przy łóżku Lucy zostaje uznana za jego narzeczoną.

KRZYŻÓWKA NR 27

Poziomo:

- 3) dawna nazwa jamnika,
- 6) pomost do cumowania,
- 11) ważny dla eleganta,
- 12) rozbijany na biwaku,
- 13) kolekcja znaczków lub obrazów,
- 14) częśćka z elektronami,
- 15) pora roku z wakacjami,
- 16) struś z Ameryki Południowej,
- 17) „... szuka żony” w TVP,
- 18) spiralny w nakrętce,
- 19) ... Chagall, francuski malarz,
- 21) eskimoska łódź z foczych skór,
- 23) afrykański kuzyn psa,
- 26) grzyb pasożytujący na drzewach,
- 27) stolica państwa z półksiężycem,
- 30) chroniony płaz ogoniasty,
- 31) heroiczna cecha, bohaterstwo,
- 34) amerykańskie włókno poliestrowe,
- 38) ochotniczy oddział wojska,
- 39) metalowy element becзки,
- 40) wysokie, stojące lustro,
- 41) marka aparatów fotograficznych,
- 42) wyszukana grzeczność, uprzejmość.

Pionowo:

- 1) arabska opończa,
- 2) kosmetyk do golenia,
- 3) silne wzruszenie, uraz psychiczny,
- 4) producent „Gorących kubków”,
- 5) wyjeżdża z podziemnego parkingu,
- 6) mistrz, co rozmawiał ze śmiercią,
- 7) wyspa-królestwo Odysusa,
- 8) serial historyczny z rolą Richarda Chamberlaina,
- 9) lewy dopływ Wisły,
- 10) szewska nić konopna,
- 20) ażurowy domek na działce,
- 22) zbrojna napaść, agresja,
- 24) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
- 25) torbacznik na eukaliptusie,
- 28) najgrubszy palec u ręki,
- 29) wśród modeli Fiata,
- 31) uczniowie szkoły lotniczej,
- 32) kamienny lub brunatny,
- 33) bada skorupę ziemską,
- 35) stanowisko myśliwskie na drzewie,
- 36) aparat ruchowy pierwotniaków,
- 37) nisko położony teren.

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17							■	18			
	■		■	19	20			■	■	21			22		■		■
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■	■		■			■	■	■	■	■		■	■	■		■	■
30																	
■	■		■										■	■		■	■
31		32	33										34	35		36	37
	■		■			■							■	■		■	
38																	
	■		■			■							■	■		■	
40													■	41			
	■		■	42													

AUTOPROMOCJA 0010990265

Dziennik ŁÓDZKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 26

R	■	■	■	P	O	D	A	R	E	K	■	S	■	Z	■	D		
O	B	C	E	G	I	■	O	■	O	■	O	S	I	E	D	L	E	
Z	■	I	■	U	R	Z	E	D	A	S	■	A	■	U	■	R		
K	R	A	K	U	S	■	N	■	S	■	Z	A	D	A	N	I	E	
A	■	N	■	P	■	W	A	R	M	I	A	■	■	■	■	■	S	
Z	N	A	M	I	E	■	N	■	O	■	R	O	Z	P	A	C	Z	
■	A	■	■	O	■	M	I	C	K	E	Y	■	E	■	H	■		
S	Z	T	O	R	■	E	■	A	■	■	K	O	R	N	I	K		
■	W	■	B	■	A	■	■	■	■	■	■	■	K	■	L	■		
Z	A	C	I	A	G	■	■	■	■	■	■	■	T	R	O	P	I	K
A	■	A	■	A	■	E	■	■	■	■	■	■	A	■	R	■	L	
K	N	E	D	E	L	■	■	■	■	■	■	■	Z	G	R	O	Z	A
O	■	U	■	L	■	■	■	■	■	■	■	■	Y	■	F	■	M	
L	I	R	Y	K	A	■	■	■	■	■	■	■	S	E	N	I	O	R
E	■	O	■	■	N	A	G	L	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i szybkie decyzje. Horoskop dzienny zapowiada, że los będzie sprzyjać działaniu i nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny rytm dnia da Ci siłę. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o relacje oraz drobne przyjemności, które karmią serce.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą inspirację. Uważnie słuchaj, bo horoskop dzienny na czwartek wróży, że w słowach będzie kryć się ważna wskazówka.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś kompasem. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać intuicji. Dzięki temu unikniesz niepotrzebnych napięć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zabłyśniesz w towarzystwie. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoja energia będzie przyciągać ludzi oraz otwierać nowe możliwości.

Rak (22.06 - 22.07)

Szczegóły mają znaczenie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że skupienie pomoże Ci domknąć sprawy odkładane od dawna.

Lew (23.07 - 22.08)

Determinacja poprowadzi Cię do wybranego celu. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie bać się trudnych rozmów i zmian.

Panna (23.08 - 22.09)

Czas na spontaniczność! Horoskop na dziś zapowiada, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci skrzydeł. Przed Tobą udany dzień.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że ktoś doceni Twoje zaangażowanie i wytrwałość.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja kreatywność będzie rozkwitać. Horoskop dzienny to wskazówka, by podzielić się z innymi pomysłem, który od dawna dojrzał w głowie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość stanie się Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że empatia pomoże Ci wzmocnić relację z ważną dla Ciebie osobą.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Twoje relacje z otoczeniem ułożą się wyjątkowo poprawnie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że będzie w tym sporo Twojej zasługi.

Piotrcovia chce powtórzenia meczu w Koszalinie

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA RĘCZNA. W meczu kończącym rundę zasadniczą Superligi Piotrcovia przegrała w Koszalinie z miejscowym zespołem 24:25 (11:12), ale chce powtórzenia pojedynku.

Piotrkowski klub złożył oficjalny protest na ręce Komisarza Ligi. Uważa bowiem, że zostały naruszone przepisy gry w piłkę ręczną a także zapisy regulaminu ligi. „O końcowym wyniku decydowały detale i pojedyncze akcje - czytamy w proteście. - Po analizie materiałów wideo stwierdziliśmy, że przynajmniej w dwóch kluczowych akcjach w drugiej połowie spotkania zostały przez obsadę sędziowską złamane przepisy gry oraz regulaminu ligi. Decydujące o wyniku spotkania uchybienia wypaczyły sportową rywalizację, dlatego też Piotrcovia w proteście domaga się powtórzenia spotkania i rozegrania go zgodnie z obowiązującymi przepisami i regulaminem.

Naszym zdaniem szansa na powtórzenie meczu raczej nie ma. Piotrkowianki zakończyły rundę zasadniczą na trze-

cim miejscu w tabeli z 34 punktami na koncie. Mistrzem tej części sezonu zostało Zagłębie Lubin (51), przed MKS Lublin (51). Na miejscu czwartym MKS Gniezno (27), a dalej KPR Gminy Kobierzyce (27) oraz Piłka Ręczna Koszanin (27). Te zespoły znalazły się w grupie mistrzowskiej.

W najbliższy poniedziałek (23 lutego) Piotrcovię czeka mecz w Hali Relax z Kobierzycami (18). ©



Piłkarski ręczny Piotrcovia czeka w poniedziałek mecz z KPR Gminy Kobierzyce

Trener z USA w Skierniewicach. ŁKS wygrał w Mielcu... w 2019 r.

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Urodzony w USA trener Michael Chojnacki pomoże ma Unii Skierniewice w awansie do I ligi. ŁKS Łódź czeka mecz w Mielcu ze Stalą.

Łodzianie czekają na ligową wygraną w Mielcu od 8 marca 2019 roku. Tego dnia pokonali Stalówkę na jej obiekcie 1:0 (0:0), a gola z rzutu karnego strzelił wówczas Maksymilian Rozwandowicz, występujący obecnie w zespole drugoligowych rezerw łódzkiego klubu. Był to mecz 23. kolejki I ligi. Sezon ekstraklasowy zakończyli wówczas na drugim miejscu, premiowanym zresztą awansem do ekstraklasy. Wyprzedził ich jedynie Raków Częstochowa. Mielczanie uplasowali się na trzeciej pozycji. Z kolei w ekstraklasowym sezonie 2023/2024 łodzianie triumfowali na alei Unii 3:2 (3:0) i przegrali na wyjeździe 0:1 (0:1). Jesienny pojedynek w Łodzi dał wygraną zespołowi gospodarzy 2:0 (1:0). Naszym zdaniem zespół prowadzony przez



Michael Chojnacki będzie w rundzie wiosennej asystentem Kamila Sochy, pierwszego trenera Unii Skierniewice

trenera Grzegorz Szoki jest faworytem pojedynku, który zaplanowano na najbliższy poniedziałek (23 lutego). Początek spotkania zaplanowano na godzinę 18.

II LIGA

Otwierająca drugoligową tabelę Unia Skierniewice wzmocniła sztab szkoleniowy. Asystentem Kamila Sochy został urodzony w USA Michael Chojnacki, który

przez ostatnie pół roku był w sztabie szkoleniowym pierwszoligowego GKS Tychy. Wcześniej prowadził między innymi czwartoligowe zespoły Hutnika Warszawa oraz Wisły Puławy. Do jego głównych zadań należą ma wsparcie Kamila Sochy podczas treningów, analiza rywali oraz praca indywidualna z zawodnikami. - Moim nadrzędnym celem jest pomoc sztabowi i drużynie w wywalczeniu awansu do pierwszej ligi - mówi urodzony w USA trener. - Z kolei celem osobistym jest jak najszybszy powrót na ten poziom rozgrywkowy.

Jak już informowaliśmy zaplanowany na piątek (20 lutego) mecz ligowy Unii z Zagłębiem Sosnowiec został odwołany. Nowy termin zaplanowano na 18 marca (środa). Skierniewczanie zmierzają się jednak tego dnia z drugoligowymi rezerwami ŁKS, które miały grać w Chojnicach, ale i to spotkanie odwołano. Na boisku pod balonem przy Pomologicznej będzie więc sparing bez udziału kibiców. Kluby ustalają godzinę meczu.

Łaskovia, ŁKS AZS UMED, Lechia Tomaszów oraz Wifama walczyć będą o mistrzostwo Polski

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Ze zmiennym szczęściem drużyny województwa łódzkiego rywalizowały w miniony weekend w ćwierćfinałowych turniejach mistrzostw Polski w kategorii juniorek oraz juniorów.

Zacznijmy od juniorek. Łaskovia Łask rywalizowała w Policach, gdzie zresztą spała się wybornie zajmując w turnieju drugie miejsce, dające jej awans do najlepszej 16 w Polsce. Zespół z Łasku pokonał Jędrzejów Kluczbork 3:0, Chełmiec Wałbrzych 3:0, Akademię Siatkówki Trefl Gdańsk 3:0 i uległ gospodarzom zawodów, czyli SMS Police 0:3. W zwycięskim zespole występują reprezentanci Polski w kategorii juniorek.

ŁKS AZS UMED Łódź rywalizował w Rzeszowie, gdzie także był drugi, a pokonał MKS Truso Elbląg 3:0, SMS Jastrzębie 3:0, Developres Rzeszów 3:1 i uległ Gedanii Gdańsk 0:3. W Rzeszowie grała także druga drużyna z Łodzi, czyli Budow-



Juniorki Łaskovii Łask uplasowały się na drugim miejscu w Policach

lani. Ta drużyna przegrała z Jastrzębiem 0:3, Developresem 2:3 i pokonała Truso Elbląg 3:0 zajmując ostatecznie piąte miejsce.

Lider Konstantynów Łódzki rywalizował z kolei w Białymstoku, gdzie wygrał z miejscowymi Orłami 3:1, Wieżycą Stężyca 3:2, ale uległ Stali Bielsko-Biała 0:3 oraz Pogoni-Poprad Stary S acz 1:3. W efekcie Lider został sklasyfikowany na miej-

scach 17-24 w Polsce. Darfil Tomaszów Mazowiecki biał udział w turnieju rozgrywanym w Białej-Podlaskiej. Pokonał tam miejscową Szóstkę 3:1, UKS SMS Police 3:0, ale uległ Solnej Wieliczce 0:3, Sparcie Warszawa 2:3 i zakończył udział w mistrzostwach Polski.

Przejdźmy do juniorów. Lechia Tomaszów Mazowiecki była gospodarzem zawodów i w pełni wykorzystana ut

łasnej hali. Drużyna prowadzona przez trenerów Michała Błońskiego i Bartłomieja Neroja wygrała z Avią Świdnik 3:0, Jędrzejką Poznań 3:0, SMS Ostróda 3:0 oraz Gwardią Wrocław 3:1. Tomaszowianie zajęli bezapelacyjnie pierwsze miejsce i czeka ich teraz walka o medale. Warto dodać, że turniej cieszył się dużym zainteresowaniem kibiców. Hala na meczach gospodarzy była wypeł-

niona. Klasę pokazali także siatkarze Wifamy Łódź, którzy również wygrali wszystko co do wygrania było. W Kętach pokonali Akademię Siatkówki Stali Nysa 3:1, BAS Białystok 3:2, Toruński Klub Siatkarski 3:0 oraz Kępczanina Kęty 3:1. Warto dodać, że MVP turnieju i jednocześnie najlepszym środkowym wybrano Adama Modrzejewskiego z łódzkiej drużyny. Gorzej poszło druż-

nie EKS Skry Bełchatów grającej w Olsztynie. Tam zespół z naszego regionu wygrał pierwszy mecz z Volleyem Jelcz Laskowice 3:2, potem uległ gospodarzom z AZS UWM 2:3, Sparcie Kraków 0:3 oraz SUKSS Suwałki 0:3 i zakończył zmagania o medal mistrzostw Polski. Ostatecznie bełchatowianie sklasyfikowani zostali na miejscach od 25 do 32 w naszym kraju.



Juniorzy Lechii Tomaszów Mazowiecki wygrali wszystkie turniejowe mecze

Trzeba mieć dużą szafę na tak wiele medali z igrzysk olimpijskich

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Francuski biathlonista Quentin Fillon Maillet, który we wtorek w igrzyskach w Mediolanie triumfował z kolegami w rywalizacji sztafet, ma już łącznie osiem medali olimpijskich.

Wcześniej we Włoszech sięgnął po złota w sztafecie mieszanej i w sprincie. Polscy biathloniści zajęli jedenaste miejsce w rywalizacji sztafet 4x7,5 km podczas olimpijskich zmagani w Włoszech. Biało-czerwoni, którzy całkiem nieźle strzelali, wystąpili w składzie Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka i Marcin Zawół. Żaden z nich nie musiał biegać karnej rundy, natomiast łącznie dziesięć razy dobierali naboje.

Na dorobek Fillona Mailleta w całej karierze składa się pięć złotych medal i trzy srebrne krążki.

Rekordzistką pod względem łącznej liczby krążków pozostaje norweska biegaczka narciarska Marit Bjoergen, która zakończyła już karierę, a wywalczyła łącznie 15 - osiem złotych, cztery srebrne i trzy brązowe. Drugą pozycję zajmują jej rodak, biathlonista Ole Einar Bjoerdalen z 14 (8-4-2).

Najlepsi z reprezentantów Polski są biegaczka Justyna Kowalczyk oraz skoczkowie Kamil Stoch i Adam Małysz. Stoch, który startował też we włoskich igrzyskach, ma w kolekcji trzy złote medale - dwa z Soczi i jeden z Pjongczangu, gdzie sięgnął także po brąz w konkursie drużynowym; Kowalczyk zdobyła pięć - dwa złote, srebrny i dwa brązowe; natomiast Małysz wywalczył cztery - trzy srebrne i brązowy.

Pozazdrościć takich sukcesów. ©©

Historyczny występ Master Łódź w Tokio



Zawodnicy łódzkiego klubu Master pokazują ogromną wszechstronność. Osiągają sukcesy na matach krajowych i zagranicznych

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

O Master Łódź, zapasniczym klubie i jego wychowankach jest ostatnio bardzo głośno, z racji osiągniętych sukcesów.

Od kieleckich i warszawskich mat zapasniczych, przez turniej we Włoszech i Szwecji, aż po samą stolicę Japonii - zawodnicy łódzkiego klubu Master pokazują ogromną wszechstronność. Na pierwszym planie: Mieszko Makowski i Antonina Kowalicka - informuje Piotr Górski - Master Łódź.

Mieszko Makowski - Młody reprezentant Master Łódź, rozpoczął tegoroczny sezon z niezwykłym impetem. W ciągu zaledwie dwóch tygodni Makowski wywalczył dwa krążki w Pucharach Polski juniorów młodszych, w zapasach:

- Brąz w stylu wolnym (Kielce, przełom stycznia i lutego),

- Srebro w stylu klasycznym (Warszawa, 13-15 lutego).

Warto przypomnieć, że zapasy to tylko część jego arsenału - Mieszko to przecież aktualny mistrz Europy w sumo (Tallinn 2025).

Dobłą formę w Kielcach i Warszawie, potwierdził również Remigiusz Deneka, który po ambitnej walce dotarł do finału o brązowy medal w stylu wolnym oraz zajął ósme miejsce w stylu klasycznym. Wyniki te są szczególnie istotne, gdyż stanowiły bezpośrednią kwalifikację do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, która w tym roku odbędzie się w naszym województwie.

Historyczny występ w sercu Japonii

Podczas gdy koledzy walczyli na krajowych matach, Antonina Kowalicka pisała historię w kolebce sumo. Zawodniczka Mastera, wystartowała w prestiżowym turnieju Hakuho Cup

w Tokio. Wydarzenie to było przełomowe - po raz pierwszy w historii pozwolono kobietom stanąć do walki w legendarnej hali, w której tradycyjnie rywalizują największe gwiazdy japońskiego zawodowego sumo.

Kowalicka, aktualna mistrzyni Polski młodziezek w zapasach i brązowa medalistka ME w sumo, zaprezentowała się znakomicie:

W pięknym stylu pokonała reprezentantkę gospodarzy - Japonkę.

W kolejnej rundzie odprawiła zawodniczkę z USA.

Dopiero w ćwierćfinale, po zaciętym boju, uległa reprezentantce Brazylii.

Sukcesy zawodników Master Łódź pokazują, że system szkoleniowy w klubie przynosi efekty na wielu płaszczyznach. Połączenie zapasów i sumo pozwala młodym sportowcom na bardzo wszechstronny rozwój, co przekłada się na medale najważniejszych imprez. ©©

Finałowy etap ligi curlingu w hali przy ul. Śnieżnej w Łodzi. Będą emocje

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Polska Liga Curlingu, organizowana przez Polską Federację Klubów Curlingowych od sezonu 2014/2015, notuje dynamiczny rozwój.

W tegorocznych rozgrywkach do rywalizacji przystąpiło aż 44 drużyn - to rekord w historii ligi! - informuje Zuzanna Klasa, Polska Federacja Klubów Curlingowych.

Do udziału zgłosiło się 11 zespołów kobiecych, które podzielono na dwie dywizje oraz 33 drużyn męskich rywalizujących w czterech dywizjach. Rosnąca liczba uczestników świadczy o coraz większym zainteresowaniu curlingiem w Polsce i wyraźnym rozwoju tej dyscypliny sportowej. Tegoroczny sezon potwierdza, że curling zyskuje mocną pozycję na mapie sportowej Polski, tworząc solidne podstawy do dalszej promocji i rozwoju tej wyjątkowej dyscypliny. Drużyny wspomnianych dywizji będą walczyć o medale,

nagrode finansową oraz o awans do wyższej ligi. Kolejny etap przewidziany jest na drugą połowę lutego.

Przed nami (20-22.02.2026r.) finałowy etap 1. Ligi Kobiet i 3. Ligi Mężczyzn!

Po trzech uprzednio rozegranych meczach w 1. Polskiej Lidze Kobiet, liderem tabeli została drużyna KKC Bigosińska, która jako jedyna zakończyła etap z kompletem zwycięstw i dorobkiem 9 punktów. Tuż za liderkami uplasowały się dwie drużyny z 6 punktami - KKC Chmiel-Nowak oraz ŁKSG Konkol. Środek tabeli zajęły POSŁKS Kowalska oraz POS Jancazar, które zakończyły rywalizację z jednym zwycięstwem na koncie. Bez punktów zmagania zakończyła drużyna PKC Wojtyśiak.

W 3. Polskiej Lidze Mężczyzn rywalizacja została podzielona na dwie grupy - A i B. W obu nie brakowało zaciętych spotkań i niespodziewanych rozstrzygnięć, a różnice punktowe sprawiły, że układ tabel na pierwszym etapie jest interesujący.



To nie świąteczne porządki, tylko rywalizacja na lodzie w wykonaniu reprezentantek ŁKSG Konkol

Partnerstwo z wizją. Grot i AKS pracują razem dla młodych talentów!

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W rundzie wiosennej sezonu 2025/2026 AKS SMS Łódź z dumą kontynuuje współpracę z firmą GROT - Zakłady Przetwórstwa Mięsnego.

Znany donator sportowców ponownie zdecydował się wesprzeć rozwój dwóch drużyn młodzieżowych klubu występujących w Centralnej Lidze Juniorów U15 i U17 - informuje Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź.

To wsparcie ma szczególną wartość. Decyzja firmy, na czele której stoi Józef Grot, by inwestować właśnie w młodzież, jest wyrazem odpowiedzialności społecznej, długofalowego myślenia oraz realnej troski o przyszłość sportu. Dla klubu to nie tylko powód do dumy, ale także potwierdzenie, że obrana droga szkoleniowa ma sens i zyskuje zaufanie silnych, lokalnych partnerów biznesowych.

Drużyny AKS SMS Grot Łódź rywalizujące w Centralnej Lidze Juniorów to zespoły,



Młodzi piłkarze AKS SMS Łódź wspólnie promują markę firmy Grot

w których codzienna praca, konsekwencja i pasja spotykają się z profesjonalnym szkoleniem. To właśnie na tym etapie kształtują się nie tylko umiejętności piłkarskie, ale również charakter, odpowiedzialność i wartości, które młodzi zawodnicy zabierają ze sobą w dorosłe życie - zarówno sportowe, jak i zawodowe.

Wspieranie piłki młodzieżowej jest dziś jedną z najbardziej rozsądnych i potrzebnych inwestycji w sporcie. Bez stabilnego zaplecza szkoleniowego nie ma mowy o rozwoju piłki nożnej

na wyższym poziomie. Dlatego decyzja firmy Grot, by kontynuować zaangażowanie właśnie w drużyny młodzieżowe, ma znaczenie wykraczające daleko poza bieżący sezon ligowy.

- To przykład współpracy, która realnie buduje przyszłość - podkreślają przedstawiciele klubu. - Chcielibyśmy, aby była ona inspiracją dla kolejnych firm, które rozważają wsparcie sportu. Inwestowanie w młodzież to inwestowanie w rozwój lokalnej społeczności, zdrowy styl życia i przyszłe sukcesy polskiej piłki. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Dziś w Łodzi nasze siatkarki z PGE Budowlanych walczą w ćwierćfinale Pucharu CEV

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **Dziś o godz. 17.30 w Sport Arenie będące w doskonałej formie siatkarki PGE Budowlanych zagrają pierwszy mecz ćwierćfinału Pucharu CEV.**

Podopieczne trenera Macieja Biernata grają z włoską Chieri. - Stajemy przed historyczną szansą - mówi prezes PGE Budowlanych Marcin Chudzik. - Po raz pierwszy w historii naszych występów w europejskich pucharach możemy pokonać drużynę z Włoch. Jeszcze nam się to wcześniej nie udało, a rywalizowaliśmy z Cortese, Urbino, Savino Del Bene Scandicci i dwukrotnie Novarą.

Chieri to jednak bardzo silny zespół. We włoskiej ekstraklasie Chieri zajmuje czwarte miejsce, a piąta jest Novara, co świadczy o klasie tych siatkarek. Z Novarą Budowlane grały w tym sezonie Ligi Mistrzyń i oba mecze przegrały.

Na stronie PGE Budowlanych czytamy: Do tego spotkania przystępujemy w bardzo dobrej dyspozycji. Zespół wygrał cztery ostatnie mecze, tracąc w nich tylko jednego seta: 3:1 z Rzeszowem, 3:0 z Bielskiem, 3:0 z Wrocławiem, 3:0 z Bydgoszczą. Forma jest, energia jest, teraz czas na europejskie wyzwanie. Stawka dwu-

meczu jest ogromna. Zwycięzca awansuje do półfinału, gdzie zmierzy się z wygranym parą Dresdner SC - Mulhouse.

Bilety dostępne są: online na kupbilet.pl, w biurze klubu w godzinach 10:00-14:00, w kasie hali przed rozpoczęciem meczu.

Mamy pierwsze dane dotyczące oglądalności meczów ligowych w sezonie 2025/2026. W listopadzie i w grudniu 2025 roku - za badaniami Sponsoring Insight - mecze z udziałem ekip TAURON Ligi oglądało na sportowych antenach Polsatu średnio blisko trzy miliony widzów. Po raz pierwszy w historii wszystkie mecze kobiecej ligi można było śledzić na żywo w Polsce. Szykuje się historyczny rekord liczby transmisji z meczów kobiecej ligi! - czytamy na stronie internetowej tauronliga.pl.

Do tej pory najwyższą oglądalność zanotowano w meczu o AL-KO Superpuchar Polski z 5 listopada 2025 roku. Mecz w katowickim Spodku Developpres-ŁKS oglądało średnio ponad 105 tysięcy widzów. Drugie miejsce to spotkanie Stali Mielec z PGE Budowlanymi Łódź (ponad 102 tysiące). Trzecie miejsce zajmują derby Łodzi PGE Budowlani - ŁKS Commercecon (88 tysięcy).

Szykuje się historyczny rekord liczby transmisji z meczów kobiecej ligi! ©©



Siatkarki PGE Budowlanych czekają na pierwsze w historii wyeliminowanie włoskiej drużyny z pucharów

200 TYS. DOLARÓW DLA SKELETONISTY Z UKRAINY

Rinat Achmetow, najbogatszy człowiek w Ukrainie, właściciel m.in. Szachtara Donieck, docenił postawę skeletonisty Władysława Heraskewycza. Zawodnik nie został dopuszczony do startu olimpijskiego z powodu wyglądu jego kasku, na którym znajdowały się wizerunki rodaków-sportowców, którzy zginęli w wojnie z Rosją. Biznesmen przekazał olimpijczykowi 200 tysięcy dolarów na kontynuowanie kariery. DK



FOT. PAP

W LIDZE MISTRZÓW Goście byli lepsi...

Paris Saint-Germain wygrał na wyjeździe z AS Monaco 3:2 w pierwszym meczu barażowym o awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów. Real Madryt pokonał na wyjeździe Benficę Lizbona 1:0. DK

Zbigniew Boniek o Widzewie. Kogo chwali, kogo krytykuje?

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Są wyniki drużyny, są indywidualne wyróżnienia. Widzew był krytykowany, ale wygrana nad Wisłą Płock odmieniła optykę.

W Jedenastce Kolejki według Ekstraklasy SA znalazło się dwóch widzewiaków: Emil Kornvig i Mariusz Fornalczyk. Ciekawe, czy kibice Widzewa zgadzają się z tym wyborem?

Co o wiktorii w ostatnim meczu w Płocku mówił Zbigniew Boniek w Prawdzie Futbolu Romana Kołtonia?

- Widzew wygrał bardzo ważny mecz, bo gdyby tak się nie stało, wszyscy mówiliby o Widzewie, a nie o Legii - mówił widzewiak numer 1. - Widzew nie powinien wrócić na łamy programów sportowych, tylko powinien wygrać dwa następne mecze, by uciec z tej strefy. Nie będzie łatwo, bo przeciwnicy są szalenie trudni. Widzew musi robić swoje. Niedawno słyshałem gdzieś wypowiedź ekspikarza na temat Bukariego. Nie znałem go piłkarsko, dużo kosztował, ale jestem ostrożny w ocenach. Strzelił dwie bramki i rozmowa o nim będzie inna. Dwie bramki w meczu z Wisłą to zasługa Fornalczyka. Bukari spaprał też dobre akcje Fornalczyka. Gdyby strzelił byłoby 3:0.

Zdaniem Zbigniewa Bońka Widzew ma jakość.



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

W taki oto sposób w tej właśnie sytuacji Emil Kornvig strzelił drugiego gola dla Widzewa w zwycięskim meczu z Wisłą Płock

- Kornvig jest zawodnikiem, który może być w naszej lidze szalenie niebezpiecznym. Ma płuca, jest szybki, pomaga w środkowej strefie i bardzo dobrze się włącza za plecami napastnika - ocenia Zibi Boniek. - Widzew ma też szybkość po bokach, oczywiście ta szybkość musi być też poparta jakością. Widzew musi też poprawić grę w obronie, bo przy stałych fragmentach meczu z Wisłą śmierdziało. Trzeba ograniczyć ryzyko przy stałych fragmentach gry.

Zbigniew Boniek odniósł się też do słów szkoleniowca Wisły Mariusza Misiury.

- Trener Wisły Płock trochę mnie zawiódł. Tak go lubię. Ro-

zumiem, że po meczu można być nerwowym, ale jeżeli argumentacja trenera to, że Widzew wydał duże pieniądze i się mu pomaga, to jest argumentacja z d*py. Nie wolno takich rzeczy mówić - skomentował były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej na kanale Prawda Futbolu.

W piątek o 20.30 Widzew gra w Łodzi z Cracovią. Trener Luka Elsner zapytany o to, czy „Pasy” grają o puchary powiedział bardzo ostrożnie: - Patrząc pod kątem logicznym nie można powiedzieć, że powinniśmy grać o miejsca pucharowe, bo drużyna się zmienia. Nie boimy się nikogo, ale jest wiele drużyn w ekstraklasie,

które mają jakość. Zrobimy, co w naszej mocy, by powalczyć. Do klubu trafiło wielu zawodników z potencjałem, ale straciliśmy napastnika, który miał udział w 9 bramkach. Czy gramy o puchary? Można będzie wrócić do tematu na pięć meczów przed końcem, choć nikt nie przestaje mieć ambicji.

Dzięki dobrym występom polskich drużyn w Europie, a właściwie w Lidze Konferencji zyskaliśmy dodatkowe miejsce pucharowe. Po poprzednim sezonie i dobrych wynikach polskich klubów awansowaliśmy na 15. miejsce, dlatego w europejskich pucharach zagrają nie cztery, jak dotychczas, ale już pięć naszych drużyn. ©©

Złote medale igrzysk najcenniejsze w historii

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Wzrost cen złota i innych metali szlachetnych sprawił, że również medale triumfatorów zimowych igrzysk w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo są realnie najcenniejsze w historii.

Wartość złotych krążków zbliża się do 1700 euro.

Wszystkie medale mają średnicę 80 mm i grubość 10 mm. Złote ważą 506 gramów, w tym sześć to czyste złoto,

srebrne - 500 g, a brązowe - 420 g. W oparciu o najnowsze wyceny szacowana wartość odlewu złotego medalu igrzysk, wyprodukowanego głównie na bazie ze srebra i miedzi, wynosi ok. 1680 euro, czyli około dwa razy więcej niż w przypadku tego trofeum z Paryża 2024 i prawie sześć razy więcej niż nagrody za triumf w olimpijskich zmaganiach w Turynie 20 lat temu.

„Tegoroczne medale są strukturalnymi rekordzistami, zresztą coraz częściej stają się bezpośrednim odzwierciedle-

niem trendów surowcowych” - zauważył Gabriel Debach, analityk rynku w platformie handlowo-inwestycyjnej eToro.

Jak przekazała, medale igrzysk Mediolan-Cortina nie są najcenniejsze, bo rekord wciąż należy do olimpijskich krążków z Pjongczangu (2018), które ważyły 586 gramów, ale złoty medal za rywalizację we Włoszech jest jednym z najcenniejszych, jakie kiedykolwiek wyprodukowano.

Do 1912 roku złote medale były z litego złota. Od tego

czasu jednak, zgodnie z oficjalnymi wytycznymi Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl), są one wykonane ze srebra i pokryte sześciogramową warstwą czystego złota - połączenie znane jako srebro-pozłacane.

Srebrne medale są wykonane głównie ze srebra próby 925 i warte niemal 900 euro, co także jest olimpijskim rekordem. Z kolei brązowe - od ostatnich igrzysk olimpijskich w Paryżu - z miedzi, z niewielką domieszką cynku, o bardzo niskiej wartości. ©©